Nr. 220 | Kraków, piątek 27 września 1929 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Stan gospodarczy kraju

Z artykułu tow. Daszyńskiego wiemy, że stan gospodarczy kraju był jedną z walnych przyczyn, które skłoniły go do próby wejścia w porozumienie z rządem dla uzyskania możności współpracy rządu z Sejmem. Jaki ten stan gospodarczy jest w rzeczywistości, nie trzeba specjalnie przedstawiać, gdyż każdy zawód odczuwa go bezpośrednio. Robotnik — częściowo bezrobotny albo pracujący za zapłatą niewystarczającą na życie; kupiec walczący z brakiem albo drożyzną kredytu, wskutek czego obroty i zarobki maleją; urzędnik wciąż czeka na podwyżkę poborów, a narazie nie może nawet doczekać się wypłaty należnego mu i przyznanego dodatku mieszkaniowego. Rolnik skarży się na taniość zboża, która uniemożliwia mu zaopatrywanie się w wyroby przemysłowe.

Jednem słowem, niema stanu czy zawodu, który nie miałby w przeważającej mierze powodów do narzekań. Zostawmy jednak na boku żale, żeby się tak wyrazić, prywatne a przypatrzmy się, jak ocenia stan gospodarczy instytucja państwowa, mianowicie Bank gospodarstwa krajowego. Mamy przed sobą wydawnictwo tego Banku „Przegląd miesięczny" nr. 9 za wrzesień br., w którem przedstawione jest położenie gospodarcze w sierpniu. Z tego „Przeglądu" zacytujemy kilka zwrotów, które same dla siebie, bez komentarzy, wyjaśniają to położenie w najsmutniejszym świetle.

— W roku bieżącym zwiększenie obrotów gospodarczych w sierpniu było **stosunkowo niewielkie i nie dorównywało obrotom z sierpnia ub. r.**

— Sierpień br. należy do **trwającego już od dłuższego czasu okresu osłabienia konjunktury.**

— Stopa procentowa kraju pozostaje nadal na **wygórowanym poziomie.**

— W związku z **ogólnem osłabieniem tempa życia gospodarczego...**

— Niezbyt dobra sytuacja przemysłu metalurgicznego...

— Słaby ruch budowlany,..

— Bezrobocie wykazało dalsze **sezonowe** zmniejszenie...

— W Polsce po dawnemu panowała **dość znaczna ciasnota gotówkowa** przy utrzymywaniu się wygórowanej stopy procentowej.

To są wyjątki z „ogólnej" charakterystyki, jak ją sprawozdanie nazywa. Zawiera ono jednak i charakterystykę specjalną odnoszącą się do poszczególnych gałęzi wytwórczości. Przypatrzmy się, jak ta strona położenia gospodarczego wygląda.

— Niekorzystne kształtowanie się (tj. spadek) cen zbożowych w miesiącu sprawozdawczym (sierpniu) wywarło decydujący wpływ na **pogorszenie zdolności nabywczej i płatniczej rolnictwa.**

— **Ciężka naogół sytuacja** przemysłu metalowo-maszynowego większym zmianom **nie uległa.**

— W przemyśle maszyn rolniczych na skutek niedostatecznego zbytu nadal **ogranicza się czas pracy i częściowo zwalnia robotników.**

— Z powodu ograniczonego ruchu budowlanego i w związku z tem małego popytu sytuacja na rynku drzewnym, podobnie jak w poprzednim miesiącu, była **nadal ciężka.**

— W przemyśle papierniczym nastąpiło **pogorszenie się konjunktury.**

— W miesiącu sprawozdawczym **zbyt cukru spadł.** Na spadek ten wpłynęło w pewnym stopniu **ogólne położenie finansowe ludności.**

— Wskutek słabego zbytu i braku kredytów sytuacja w przemyśle garbarskim była **nadal niepomyślna.**

— Na skutek **ograniczonego ruchu budowlanego** zbyt cegły był nadal bardzo słaby tak, że cegielnie w tym roku zamierzają **zawiesić pracę wcześniej niż zwykle.**

Wybraliśmy szereg cytatów odnośnie do największych przemysłów — wszystkie są niepomyślne, z wyjątkiem węglowego. Czy potrzeba bardzo przekonywujących dowodów na stwierdzenie faktu ógólnej depresji, złego położenia gospodarczego? Jeżeli ktoś uważa, że te dowody nie wystarczają, niech się wczyta w jeszcze więcej urzędowy dokument: w elaborat budżetowy p. Matuszewskiego. Tu znajdzie jeszcze silniejszy, naturalnie w obsłonkach dyplomatycznych, wyraz naszej mizerji gospodarczej. A rząd sanacyjny mimo to ma czas i ochotę na różne zabawki konferencyjno-artykułowe.

Rezygnacja p. Bartla

Złożenie mandatu do Sejmu przez byłego premiera prof. Kazimierza Bartla jest znamieniem dla położenia politycznego w Polsce, znamieniem — jesteśmy tego pewni — bardzo niemiłem dla rządu i BB. Prof. Bartel był i pozostał mężem zaufania p. marszałka Piłsudskiego od samego początku obecnego porządku rzeczy, wytworzonego w maju 1926 r. Czy na stanowisku premjera czy ministra bez teki z funkcjami wicepremjera p. Bartel był wobec Sejmu i opinji publicznej wykładnikiem polityki p. Piłsudskiego, za niego wystawiał swą osobę, na siebie brał odpowiedzialność — historja z p. Czechowiczem — za cudze grzechy.

A ta rola p. Bartla, zdawało się, nie skończyła się z chwilą, gdy w kwietniu b. r. ustąpił względnie został usunięty przez grupę pułkowników. Pamiętamy, jak na pożegnalnej herbatce u p. Piłsudskiego tenże zastrzegł sobie dalszą współpracę p. Bartla, ten zaś z „wojskowem posłuszeństwem" stawiał się do dyspozycji. Minęło pięć miesięcy i z współpracy zrobiło się zupełne wycofanie się z życia publicznego, powrót do pracy naukowej, powrót na katedrę w politechnice lwowskiej.

Nie znamy motywów, które skłoniły p. Bartla do tego kroku, można jednak na podstawie niedalekiej przeszłości wysnuć pewne wnioski, wyjaśniające ten niezwykły krok. Prof. Bartel, to mu trzeba przyznać, zawsze był zwolennikiem współpracy Sejmu z rządem. W swoich poczynaniach politycznych krępowany na każdym kroku siłą wyższą, robił jednak, co mógł, aby utrzymać bodaj pozory szanowania praw Sejmu. Z całego szeregu dowodów, jakie możnaby na ten fakt naprowadzić, najwymowniejszym jest sprawa przekroczeń budżetowych, która — nie z winy p. Bartla — doprowadziła do rozprawy przed Trybunałem Stanu. P. Bartel kilkakrotnie z trybuny sejmowej składał solenne zapewnienie, że rząd zwróci się do Sejmu o dodatkowe uchwalenie kredytów na poczynione poza budżetem wydatki, a że tego nie zrobił, wiemy, dlaczego: mówił o tem p. Piłsudski na rozprawie przed Trybunałem Stanu, że on zakazał zwrócić się do Sejmu o indemnizację.

W tej też sprawie należy szukać głębszej przyczyny ustąpienia p. Bartla z rządu. Z jednej strony „wyższa siła" była niezadowolona z jego powolności — chociaż to był jego konstytucyjny obowiązek — wobec Sejmu, z drugiej strony jako demokrata i zwolennik parlamentaryzmu nie mógł p. Bartel pogodzić się z myślą, że nie będzie mógł spełniać swych funkcyj wedle własnego przekonania, tylko wedle komendy z góry. W tej rozterce p. Bartel wybrał wyjście, które mu jego przeciwnicy w obozie sanacji znakomicie ułatwili: spowodowali jego ustąpienie, aby mieć wolne ręce do „rozgrywki", którą też zaraz po 13 kwietnia rozpoczęli, a która doprowadziła ich do tego, że obecnie robią rozpaczliwe próby znalezienia jakiejś drogi do Sejmu.

P. Bartel, wróciwszy przed kilku zaledwie dniami po kilkumiesięcznej nieobecności do kraju, zastał takie dziwne dla demokraty i parlamentarzysty rzeczy, jak zabieganie rządu o konferencję z przywódcami stronnictw, jak list p. Sławka do tychże przywódców, jak wreszcie — antytezę do tych dwóch wystąpień — znany artykuł p. Piłsudskiego. I musiał przyjść do tegosamego wniosku, do jakiego doszedł w swym artykule marszałek tow. Daszyński, mianowicie, że marszałek Piłsudski nie chce wogóle Sejmu, że go z głębi duszy nienawidzi że największe upokorzenie się Sejmu nie zmieni nic w tej nienawiści.

W tej sytuacji p. Bartel zdecydował się zerwać ostatnie nici wiążące go z obecnym stanem, wolał nie być posłem w Sejmie skazanym na bezczynność, wolał oddać się swej pracy zawodowej aniżeli być widzem i częściowo uczestnikiem tego, co i przy jego pomocy u nas się wytworzyło. Mógł sobie na ten gest pozwolić człowiek, niezwiązany obowiązkami partyjnemi, co jednak mają robić ci, których partja postawiła na posterunku, kazała im czuwać nad tem, co dla ludu jest najdroższe i najkonieczniejsze: nad demokracją i jej organem Sejmem? Ci nie mogą zrobić gestu obrzydzenia, ci muszą i będą dalej walczyć o sprawę, którą ukochali i która dla Polski jest koniecznością życiową.

O zniesienie skutków kary sądowej

W min. sprawiedliwości rozpoczęły się prace nad projektem ustawy o zatarciu skazania t. j. o puszczeniu w niepamięć przestępczej przeszłości. Często się bowiem zdarza, że przestępca po odbyciu kary poprawia się i staje się zupełnie dobrym obywatelem, zasługującym na zaufanie i na traktowanie go na równi z innymi obywatelami. Taki powrót do nieskazitelnego życia jest jednak uniemożliwiony przez plamę, jaka ciąży na nim do ostatniego dnia jego życia. W rejestrach karnych jest bowiem zapisane, że dany człowiek był skazany za taki lub inny czyn karygodny. To też, gdy zachodzi kwestja uzyskania „świadectwa moralności", lub gdy były przestępca staje w charakterze świadka w sądzie, a sędzie go zapyta czy był karany, musi on się przyznać do swej smutnej przeszłości.

Nowoczesne ustawodawstwo karne Zachodu wprowadziło zasadę puszczania w niepamięć kary. Na mocy orzeczenia sędziego może osoba skazana po pewnym czasie uzyskać dla siebie wykreślenie z rejestru. W ten sposób przestępca nabywa możność rozpoczęcia niejako nowego życia i nikt niema prawa zarzucić mu, że był kiedykolwiek w życiu karany. U nas powstał także plan wprowadzenia takiej liberalnej ustawy.

Niemieckie osobliwości

Z chwilą, gdy cesarstwo niemieckie zamieniło się w republikę, nastąpiło tam tak olbrzymie przewartościowanie wszelkich wartości, jakiego nikt, znający tamtejsze tak świetnie skonsolidowane przed wojną stosunki, nie przypuszczał. Niemcy przedwojenne ze swą główną częścią składową: Prusami, były przysłowiowem „państwem porządku", w którem wszystko: życie polityczne, gospodarcze itd. było podzielone na hierarchje i nie do pomyślenia był wypadek, aby ktoś wystawiał głowę poza koło, do którego stosunki życiowe go włączyły. Była kasta junkrów — ona rządziła w Prusiech, ona dostarczała głównego kontyngentu oficerów i dyplomatów; była kasta urzędnicza, strzegąca zazdrośnie dla siebie i swych potomków stanowisk w sądownictwie i administracji; były wielkie rody przemysłowców, które nadawały ton życiu gospodarczemu i w których rękach koncentrowało się bogactwo kraju.

Dziś wszystko zmieniło się gruntownie: szlachta zeszła na dalszy plan, gdyż w stutysięcznej Reichswehrze i w małej marynarce mało dla niej miejsca, do dyplomacji zaś dostała się burżuazja i — co przyznać należy — nieźle zastępuje „urodzonych" ambasadorów i posłów; do administracji dostali się — o dziwo! — byli robotnicy, którzy dziś są ministrami spraw wewnętrznych, nadprezydentami prowincji, prezydentami policji itd.; w wielkim przemyśle różni Stinnesi, Michle, Wolfy zdystansowali Kruppów, Thyssenów, Stummów.

Największe jednak zmiany zaszły w polityce. Dawniej przywódcami stronnictw — mówimy naturalnie o burżuazyjnych — stawali się ludzie, którzy długoletnią pracą na terenie parlamentarnym nabyli kwalifikacji na przywódców. To też przedwojenny parlament niemiecki miał wybitnych ludzi, tacy — mówiąc o ostatnich czasach — Helferich, Westarp, Kardorff i inni byli dla swych stronnictw wyrocznią, zagranica zaś widziała w nich reprezentantów niemieckiej myśli politycznej, ileże socjaliści wtedy w czynnej polityce udziału nie mieli.

Dziś — nawiązując do głośnej obecnie sprawy usiłowanego porozumienia między nacjonalistami niemieckimi a francuskimi — reprezentantem polityki burżuazyjnych stronnictw niemieckich jest p. Hugenberg, jest p. Klönne, jest jakiś generał w stanie spoczynku, ludzie tuzinkowi, bez przeszłości i zasług politycznych, tylko przypadkowo — Hugenberg z tytułu posiadania kilku gazet — wydobyci na powierzchnię.

I ci ludzie chcą odwrócić koło historji, chcą — jakby to powiedzieć — w przedpokoju załatwić to, co większym od nich politykom nie udaje się w gabinetach. Hugenberg, Klönne, Lippe, Alvensleben i jak się jeszcze nazywają chcieli zawrzeć sojusz niemiecko - francuski tam, gdzie Stresemanowi i Briandowi z trudem udaje się utrzymać względnie stworzyć stosunki umożliwiające tylko porozumienie! byłoby to śmieszne, gdyby nie było niebezpieczne. **Opinja publiczna w Polsce gotowa uwierzyć,** że rozmowy Klönnego z Reynauldem są naprawdę w stanie zmienić cokolwiek w obecnym stanie rzeczy odnośnie do korytarza, Gdańska, Górnego Śląska itd.; gotowa widzieć w nich bliskie i bezpośrednie niebezpieczeństwo, a tymczasem jest to tylko robota dyletantów, robota ludzi bez wpływu na politykę swego kraju, robota ludzi „nowych Niemiec", przybyszów i intruzów bez znaczenia i wpływu.

* * *

Berlin, 25 września (PAT). Polemika, wywołana przez rewelacje „Nationalliberale Korespondenz" trwa w dalszym ciągu, aczkolwiek zaznaczyć jest, że staje się coraz mniej gwałtowną. „Nationalliberale Korespondenz" odpowiada na oświadczenie Klönnego, czy możliwem jest, aby rokowania te odbywały się jedynie na podstawie ewentualnych koncesyj francuskich. Korespondencja twierdzi stanowczo, że ze strony francuskiej żądano świadczeń wzajemnych i zapytuje jakiemi one były? Korespondencja stwierdza pozatem, że Klönne w związku ze znanym planem Rechberga gotów był **zaofiarować krew niemiecką na rzecz imperjalistycznego planu francuskiego.** Według „Nationalliberale Korespondenz" plan Rechberga prowadzić miał w jego ostatecznem zrealizowaniu **do sojuszu wojskowego przeciw Rosji sowieckiej.** Korespondencja oświadcza, że Stresemann nie miał nic wspólnego z jej rewelacjami, które uczynione zostały jedynie z obowiązku dziennikarskiego.

Wiadomości polityczne

—o—

NASTĘPCA PROF. BARTLA

Mandat do Sejmu po prof. Bartlu, który wszedł z listy państwowej BB (stał na pierwszem miejscu), obejmie prof. uniwersytetu lwowskiego dr. Kozłowski.

JESZCZE DWAJ POSŁOWIE Z BB ZŁOŻYLI MANDATY

Poseł Jaroszyński (okręg Ciechanów—Mława), były wiceminister spraw wewnętrznych, złożył mandat. P. Wołoszynowski (okręg Kowel) został mianowany naczelnikiem Wydziału w województwie wołyńskiem i złożył mandat poselski.

NA LITWIE NIC SIĘ NIE ZMIENI

Agencja „Ost-Express" donosi z Kowna, że rząd stworzony przez dotychczasowego ministra finansów Tubialisa dąży do **utrzymania dawnego kursu politycznego Litwy, lecz już bez udziału Woldemarasa.** W gabinecie pozostało czterech dotychczasowych ministrów, wśród nich znany przeciwnik Woldemarasa minister spraw wewnętrznych Musteikis, który mimo swoich przeciwieństw z dotychczasowym premjerem jest **zwolennikiem metod dyktatorskich.** O udziale opozycji w rządzie niema dotychczas mowy. Nowy rząd opierać się będzie jak i poprzedni **na kołach wojskowych.** — Dziennik przypuszcza, że odsunięcie Woldemarasa nie zostanie w polityce litewskiej bez śladu.

ROZWIĄZANIE PARLAMENTU CZESKIEGO

Jak się dowiaduje korespondent PAT z miarodajnego źródła, dekret o rozwiązaniu parlamentu został opublikowany we środę wieczorem. Nowe wybory odbędą się 27 października.

UKŁADY O PRZYWRÓCENIE STOSUNKÓW ANGIELSKO-SOWIECKICH

Przedstawiciel sowietów na konferencję anglosowiecką, która ma ustalić zasady główne wznowienia normalnych stosunków dyplomatycznych i gospodarczych między obu państwami, Dowgalewskij, ambasador w Paryżu, brał w swoim czasie udział w takich samych naradach, prowadzonych przez oba rządy. W konferencji Anglię reprezentować będzie Arthur Henderson, sekretarz stanu spraw zagranicznych. — Dowgalewskij przybył wczoraj do Londynu. Towarzyszą mu: sekretarz legacji i tłumacz. Minister Henderson w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że z rządem sowieckim omawiane będą wszystkie sprawy sporne łącznie ze sprawami szkodliwej propagandy i sprawami długów publicznych. Projekt ewentualnego porozumienia przedstawiony zostanie parlamentowi angielskiemu w pierwszych dniach sesji jesiennej. Dopiero wtedy i w zależności od stanowiska parlamentu będzie można mówić o porozumieniu ostatecznem, prowadzącem do wznowienia regularnych stosunków dyplomatycznych i gospodarczych między Wielką Brytanją a Sowietami.

WYJAZD MACDONALA DO AMERYKI

MacDonald opuszcza Londyn w piątek w nocy, a nad ranem w sobotę na statku „Berangeria" z Southampton odjeżdża do Ameryki. Premjerowi oprócz **córki** Izabelli towarzyszyć będą: generalny poborca podatków lord Arnold, będący bliskim przyjacielem osobistym MacDonalda, Wansittard, prywatny sekretarz parlamentarny premjera, Craigie, szef wydziału amerykańskiego w ministerstwie spraw zagranicznych, — oraz osobista sekretarka MacDonalda miss Rosenberg, urodzona w Anglji, **a pochodząca z Polski,** zwana przez MacDonalda „jego tajną teczką", wtajemniczona w najtajniejsze sekrety polityczne premjera. Przed odjazdem premjera we środę odbyło się posiedzenie gabinetu, które ze względu na nawał spraw trwało cały dzień. MacDonald nie będzie obecny w Londynie cztery tygodnie, a przez ten czas oficjalnie zastępować go będzie kanclerz skarbu Snowden. Jest to wyróżnienie popularnego dziś w Anglji Snowdena, ale równocześnie przywrócenie tradycji, że premjera zastępuje kanclerz skarbu. Zwyczaj ten został zaniechany przez Baldwina.

Ten, który obraził wojnę

Wśród kandydatów na tegoroczną nagrodę pokojową Nobla podano również Remarque'a. Autor najgłośniejszej książki o wojnie „Na zachodzie nic nowego", ma podobno duże szanse otrzymania tej nagrody.

Byłoby to słuszne. Napisał prawdę o wojnie i wstrząsnął sumieniami miljonów czytelników. Napisał książkę, która jest czynem pokojowym nie mniejszej wagi, niż wysiłki pacyfistyczne polityków i mężów stanu. Wpłynął na sposób myślenia ogromnej ilości ludzi, którym ukazał rzeczywistość wojenną, niewypaczoną przez plotkę, pogłoskę i legendę. Niczego nie wyjaskrawił, bo w wojnie wszystko przemawia swoją jaskrawością najkrańcowszą. Nie popadł w antymilitarystyczną frazeologję, wnioski pozostawiając samemu czytelnikowi. Wnioski jedyne, które narzucają się rozumowi i sumieniu. Ani jedna stronica, ani jedno zdanie książki Remarque'a nie budzi wątpliwości, czy słowa jego są szczere i czy odpowiadają prawdzie. Czytelnik wciąż potakuje autorowi, wciąż odczuwa zadowolenie, że to, o czem sam myślał, znalazło w tej książce potwierdzenie, że to, co nam się rysowało niewyraźnie, Remarque wypowiedział tak jasno i z taką prostotą. Prostota tego pisarza jest jego największym zwycięstwem.

U Remarque'a mamy postać zwierzęcą podoficera Himmelstossa, dręczącego żołnierzy, zabijającego ich godność ludzką, zmieniającego ich w bezmyślne maszyny drogą tortur psychicznych i męki fizycznej. Ale Remarque przyznaje: „Większość podoficerów postępowała z nami rozsądnie". Co więcej i co najbardziej, najistotniej tragiczne: Remarque pisze, że te męki, te tortury w koszarach okazały się później, na froncie, pożyteczne, bo przytępiły wrażliwość ludzką, a to potem, w bitwie, zapobiega... obłędowi. Przeto znikczemniały Himmelstoss jest pod pewnym względem... pożyteczny. Oto jedna z prawd wojny. Najgorszy z ludzi, znienawidzony przez żołnierzy Himmelstoss sprawia, że na froncie nie dostają pomieszania zmysłów. Oczywiście, nie ma on tego na względzie, kiedy ich zamęcza w koszarach, ale taki jest dobry skutek jego zbrodni. I tu właśnie wyrasta, potężnieje groza wojny, od czynów, od postępowania jednostek niezależna. Oto tragedja w świecie obłędów rodzaju ludzkiego.

Czytamy w pamiętniku bohatera książki:

„Dni, miesiące, lata, które przeżyliśmy, tutaj, odrodzą się kiedyś w naszej pamięci. Trupy zabitych towarzyszów naszych powstaną i w jednym szeregu pójdziemy w bój. Lecz gdzie, przeciw komu"?

Przeciw komu? Na to pytanie Remarque nie daje odpowiedzi. I to jest odpowiedź najgłębsza. Bo nie chodzi tylko o Himmelstossów i jemu podobnych, lecz chodzi o powszechną naprawę życia ludzkości.

Niemiecki związek podoficerów rezerwy zwrócił się do komitetu nagrody Nobla z protestem przeciw wnioskowi udzielenia tegorocznej nagrody pokoju Remarque'owi. Związek ten twierdzi, że wyrządziłoby to krzywdę moralną dawnej armji niemieckiej. Niemieccy podoficerowie rezerwy mają na myśli postać Himmelstossa.

Odezwał się w tym proteście obrażony szczegół wojny. A Remarque obraził wojnę. I dlatego należy mu się nagroda pokoju.

Przegląd gospodarczy

—o—

SPRZEDAŻ AKCYJ BANKU POLSKIEGO

Warszawa, 25 września (AW). Wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Banku Polskiego pod przewodnictwem prezesa dra Wróblewskiego w obecności kierownika ministerstwa skarbu Matuszewskiego. Przedmiotem obrad była sprawa sprzedaży przez skarb państwa akcyj Banku Polskiego w sumie nominalnej 50 miljonów złotych, objętej w r. 1927 przez skarb i znajdującej się do tej pory w jego posiadaniu.

PRODUKCJA TYTONIOWA W POLSCE

Zgodnie z danemi Polskiego Monopolu Tytoniowego czynnych jest na terenie Rzeczypospolitej Polskiej 18 fabryk cygar, papierosów i tytoniu, z czego 7 fabryk znajduje się w województwach zachodnich i zatrudnia 4.190 robotników, 6 fabryk — w woj. centralnych i zatrudnia 4.600 robotników, 3 fabryki w woj. południowych i zatrudniają 2.808 robotników, wreszcie 2 fabryki w woj. wschodnich i zatrudniają 465 robotników.

Zużycie surowca wyniosło w ubiegłym roku (w tonnach) — zagranicznego 12.288 i krajowego 658, zaś produkcja (w tysiącach sztuk) cygar — 54.047, cygaretek — 19.793, papierosów: ustnikowych — 6,910.579 i bezustnikowych — 3,413.519. Produkcja tytoniu do palenia wyniosła w ubiegłym roku (w tonnach): przedniego — 5.896, niższego — 6.974 i innego — 1.127.

Józef Nadzieja

Z BOGATEJ PRZESZŁOŚCI OBECNEGO KOMISARZA KASY CHORYCH M. LWOWA

Lwowski „Dziennik Ludowy" ogłasza następujące ciekawe rewelacje o sanacyjnej Nadziei:

Wśród wielu indywiduów, które z czeluści ciemnej przeszłości wypływają coraz liczniej na widownię, jako persona gratia w sanacji moralnej, obok osławionego już **Bol. Zielińskiego**, po usunięciu robotniczego Zarządu Kas chorych w Nadwornej, nasłano w charakterze komisarza, ozdobą niepoślednią tego hurra-państwowego obozu jest też **Józef Nadzieja**. Jakim luminarzem w sanacji jest ów Nadzieja, świadczy odpowiedzialna misja, jaką mu powierzono.

Przez czterdzieści lat Kasa chorych m. Lwowa była rządzona autonomicznie, przez ubezpieczonych i pracodawców, pod temi rządami rozwinęła się wspaniale w potężną instytucję społeczną. Trzeba było dopiero okresu moralnej sanacji, aby targnąć się na jej samorząd. Następcą zaś samorządu został kto — Józef Nadzieja, który na szczęście przez krótki czas rujnował swą gospodarką Kasę chorych w Rzeszowie i więcej z ubezpieczeniami nie miał nic wspólnego. Podobnie do rzeszowskiej wygląda też jego gospodarka i w Kasie lwowskiej.

Czas wojny światowej spędził ów **dzisiejszy luminarz sanacyjny w „zaszczytnej" służbie szpiegowskiej w armji austrjackiej z własnego „patrjotycznego" i nieprzymuszonego popędu**, gdyż był zupełnie wolny od służby wojskowej. O tej haniebnej Nadzieję służbie w austrjackiej K. Stelle wie oddawna cały Rzeszów, podobno w kronikach legjonowych figuruje z określeniem „szpieg", to wszystko jednak nie przeszkadzało w pasowaniu go na rycerza nowego kursu w ubezpieczeniach i propagatora legjonowego patrjotyzmu.

Ciemna przeszłość szpiegowska przeszkadzała Nadziei w zaspokojeniu jego chorobliwej ambicji, chciał bowiem koniecznie odegrać i w niepodległej Polsce jakąś rolę.

Wyrzucony z PPS poszedł do Stronnictwa Chłopskiego, kandydował z listy Stapińskiego, a gdy przepadł przylgnął do sanacji. Należy do komitetu budowy pomnika wybitnego legjonisty Lisa-Kuli, ale swoją osobą nie ozdabia wcale tego komitetu.

Z zarzutu szpiegostwa chciał się Nadzieja koniecznie oczyścić. Pozywał do sądu tych, którzy mu szpiegostwo zarzucali, ale oczyścić się nie zdołał. Przeciwnie, **procesy udowodniły, że był szpiegiem płatnym armji austrjackiej.**

Dowodem są zeznania świadków, złożone w sądzie pod przysięgą, których odpisy tutaj przytaczamy. Co zeznał w sądzie ks. Wawrzyniec Szawan, proboszcz w Dobrzechowie:

Józefa Nadzieję znam osobiście z czasów jeszcze gimnazjalnych. Podczas inwazji rosyjskiej byłem w Strzyżowie, ale już nie pamiętam, czy to było podczas pierwszej czy drugiej inwazji, zdaje mi się, że to było w czasie pierwszej. Zjawił się u mnie na wikarówce w Strzyżowie Józef Nadzieja i prosił o nocleg. Nadzieję przyjąłem na nocleg, a tenże w rozmowie ze mną na stosowne zapytanie twierdził, że Moskale się cofają, a wojska austrjackie nadchodzą, co odpowiadało rzeczywistości.

Nadzieja twierdził, że przekrada się do rodziny w kierunku Rzeszowa. Wogóle Nadzieja w rozmowie ze mną był bardzo ogledny, zrobił na mnie takie wrażenie, że ma jakąś tajemną misję do spełnienia, bo w rozmowach ze mną o celu jego podróży dawał mi odpowiedzi wymijające.

Po odejściu Nadziei drugiego dnia nadeszły wojska austrjackie. Wtenczas to między niemi spotkałem przypadkowo na ulicy w Strzyżowie znanego mi osobiście porucznika żandarmerji p. Adama Bocurę, dawniej komendanta powiatowego żandarmerji w Strzyżowie. Bocurę zaprosiłem na obiad. Idąc z Bocurą do mieszkania mego spotkaliśmy po drodze Nadzieję.

Bocura zaczepił **Nadzieję pytając go o ruchach wojsk rosyjskich i zapewniając go, że wobec mnie może być zupełnie swobodnym.**

Nadzieja częściowo na ulicy, częściowo w domu moim zdawał Bocurze **szczegółową relację o ruchach i dyslokacji wojsk rosyjskich w okolicy Rzeszowa i w mieście.**

Z rozmowy otwartej z Bocurą i Nadzieją przyszłem do przekonania, że Bocura jest przydzielony do oddziału szpiegowskiego wojsk austrjackich, a **Nadzieja pełni rolę szpiega**, gdyż Bocura w rozmowie ze mną wyraźnie przyznał się do powierzenia mu funkcyj szpiegowskich, a co do Nadziei wyraźnie mi go wskazał **jako agenta i to płatnego**, bo Bocura wyraźnie przy mnie pytał się Nadziei, czy tenże nie potrzebuje pieniędzy, a tenże ostatni podziękował mu za pieniądze, oświadczając, że jeszcze w spodniach u dołu ma zaszyte złotówki. Nadzieja mówiąc to, wskazał ręką na dolne obszycie spodni, gdzie miał zaszyte pieniądze.

Po odczytaniu: tak zeznałem.

Ks. Wawrzyniec Szawan.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Proces prasowy z „Kurjerkiem"

Kraków, 26 września.

W październiku i listopadzie 1928 zamieścił „Kurjerek" szereg artykułów przeciw r. m. dr. Rosenzweigowi, za to, że piętnował jako radca miejski **nadużycia w elektrowni miejskiej.** Na te artykuły bezpodstawne i obelżywe odpowiedział rm. tow. dr. Rosenzweig w „Naprzodzie". Tow. dr. Rosenzweig zaskarżył „Kurjerka", jednak rozprawa nie została jeszcze rozpisana.

Poseł Marjan Dąbrowski i red. Błażejowski wnieśli równocześnie skargę przeciw tow. dr. Rosenzweigowi o obrazę czci popełnioną drukiem, a **na skutek tych oskarżeń odbyła się wczoraj we środę rozprawa przed sądem okręgowym karnym przeciw tow. dr. Rosenzweigowi.**

Akty oskarżenia zarzucają, że dr. Rosenzweig obwinił red. Błażejowskiego **o szantaż i czyny nieuczciwe** w Bydgoszczy popełnione, oraz o pisanie w Bydgoszczy i Krakowie artykułów paszkwilowych, **zaś poseł Marjan Dąbrowski skarży o to, że dr. Rosenzweig zarzucił „Kurjerkowi" szantaż, zaś posłowi M. Dąbrowskiemu, że jako poseł chodził po ministerstwach i wyrabiał koncesje i że mandat poselski okazał się dobrym interesem.**

Trybunałowi przewodniczył so. dr. Cieślewski, wotowali so. dr. Gabrjel i asesor dr. Górka, oskarżał w imieniu oskarżycieli prywatnych adw. dr. Rappaport Bertold, zaś bronił adw. dr. Ringelheim. Osk. pryw. poseł Marjan Dąbrowski jawił się osobiście.

Osk. dr. Rosenzweig w godzinnem przemówieniu przedstawił podłoże, na którem wynikła walka prasowa między nim a „Kurjerem". „Kurjerek" bronił zainteresowanych czynników zarządu miasta, aby odwrócić uwagę opinji publicznej od nadużyć w elektrowni m. Kiedy osk. wspomniał, że „Kurjerek" był dłużen gminie za prąd 50.000 zł. i tu leży między innemi duchowe pokrewieństwo „Kurjerka" i prezydjum miasta — poseł Dąbrowski woła: „to nieprawda".

Przewodniczący grozi posłowi Dąbrowskiemu nałożeniem kary.

Oskarżony: Biorę odpowiedzialność za to co mówię, bo to jest prawda, proszę mnie zaskarżyć, ja to panu udowodnię!

Następnie oskarżony dr. Rosenzweig **na każdą tezę dowodową** w myśl aktu oskarżenia **wprowadza świadków dowodowych. Odnośnie do oskarżyciela red. Błażejowskiego wprowadza osk. 18 świadków dowodowych** na prawdziwość wszystkich podanych przez niego faktów.

Odnośnie do oskarżyciela prywatnego posła Marjana Dąbrowskiego wprowadza oskarżony 42 świadków na fakt, że poseł Dąbrowski jako poseł robił interesa na mandacie i oświadcza gotowość przedstawienia konkretnych faktów, które zeznać mają świadkowie.

Jako świadków powołuje oskarżony między innymi **posłów Witosa, Kiernika, Byrkę, dra Diamanda, marszałka Piłsudskiego.**

Poseł Dąbrowski woła: cóż to ma znaczyć?

Oskarżony: Marszałek Piłsudski przed przewrotem z roku 1926 kilkakrotnie oświadczył publicznie, że poseł Dąbrowski jest tym posłem, który jako poseł robił interesa. Mogę panu Dąbrowskiemu zapodać tych świadków, zresztą niewątpliwie marszałek panu sam to powie jako świadek.

Dalej powołuje oskarżony jako dowód prawdy na interesa poselskie p. Dąbrowskiego dalszych świadków, a to **b. ministrów skarbu Grabskiego i Kucharskiego, posła Korfantego, posła Stapińskiego, b. wiceministra skarbu Kauzika, b. senatora Hammerlinga, senatora Rollego, byłego sekretarza „Piasta" Szczerbińskiego, b. ministra rolnictwa dr. Bardla i innych.**

Adw. dr. Rappaport jako zastępca posła Dąbrowskiego powołuje się na dekret prasowy i **sprzeciwia się dowodowi prawdy**, chyba że oskarżony poda konkretne fakta, w takim razie godzi się na prowadzenie dowodu prawdy.

Oskarżony dr. Rosenzweig oświadcza gotowość podania wszystkich faktów i przedkłada częściowe dowody pisemne.

Trybunał udał się na naradę, a **po godzinnej naradzie ogłosił uchwałę, że dopuszcza oflarowane przez oskarżonego dowody na fakt szantażu ze strony red. Błażejowskiego i na fakt szantażu ze strony „Kurjerka" i dla przeprowadzenia tych dowodów rozprawę odracza.**

Natomiast **odmówił** trybunał dopuszczenia dowodów na inne fakta, w szczególności na fakt, że poseł Dąbrowski robił interesa na mandacie poselskim — **powołując się na art. 53 ustęp c dekretu prasowego, który żąda**, aby przy każdym zarzucie podano już w artykule dziennikarskim konkretne fakta, wobec tego należało już w artykule podać każdy z osobna interes posła Dąbrowskiego!

Uwaga redakcji. Mamy przed sobą jaskrawy fakt, **jak działa dekret prasowy!** Na prawdę nie można prowadzić dowodu prawdy! Wobec tego w przyszłości musiałby oskarżony napisać, którego dnia, o której godzinie, w którym domu, w jakiem biurze, z jakim ministrem i co pan poseł rozmawiał! Dekret prasowy uchronił chwilowo red. Błażejowskiego i posła Dąbrowskiego od dowodu prawdy, o ile wyższe instancje będą podzielały stanowisko sądu I instancji.

Ilu mieszkańców ma Piotrków

WŁADZE PAŃSTWOWE NIE ROZSTRZYGNĘŁY TEGO DOTYCHCZAS

Rozporządzeniem Rady ministrów z dnia 30 lipca 1924 roku poszczególne miejscowości państwa zostały podzielone na klasy według liczby mieszkańców i zależnie od tego została określona wysokość dodatku mieszkaniowego, wypłacanego pracownikom państwowym tych miejscowości.

Trudno jednak zrozumieć, dlaczego w określaniu liczby mieszkańców Rada ministrów postanowiła opierać się na danych liczbowych ostatnich spisów ludności, dokonanych przed rokiem 1914, jeszcze zaś trudniej zrozumieć, czem się to tłumaczy, że, opierając się na tych bądźcobądź nieco egzotycznych w niepodległem państwie polskiem liczbach, poczyniono szereg omyłek dziwnym zbiegiem okoliczności we wszystkich wypadkach na niekorzyść pracowników państwowych. — Między wieloma innemi przypadkami tego rodzaju, Piotrków został zaliczony do trzeciej klasy miast, t. j. do takiej, która przed rokiem 1914 posiadała poniżej 40 tysięcy mieszkańców, tymczasowo wydawnictwo rosyjskie (Pamiatnaja Kniżka Pietrokowskoj Guberni) z roku 1913, a więc źródło ze względu na swój charakter i datę w danym wypadku miarodajne podaje mieszkańców 40.602, a magistrat miasta Piotrkowa wyraźnie stwierdza, że w roku 1927 na dzień 1 stycznia było mieszkańców 45.125.

Liczby te w rzeczowy zupełnie sposób wykazują, że Piotrków ma ponad czterdzieści tysięcy mieszkańców i wobec tego powinien być zaliczony do drugiej klasy miast w stosunku do wymiaru dodatku mieszkaniowego, wypłacanego pracownikom państwowym.

Centralna Komisja Porozumiewawcza Związków zawodowych pracowników państwowych, opierając się na obfitym materjale, nadesłanym z licznych miejscowości, występuje do władz o skorygowanie podobnych niedokładności i niepozbawianie pracowników państwowych drobnych różnic w uposażeniu, jakie z tego tytułu wypływają. Należy przypuszczać, że obecny rząd, wykazujący tyle rozmachu i śmiałości w rozstrzyganiu rozmaitych zagadnień, potrafi uporać się z zagadnieniem, ile ostatecznie mieszkańców ma Piotrków, Łuków czy Konin i rozwiąże je zgodnie z rzeczywistam a nie fikcyjnemi danemi.

Zafantowana Kasa Chorych

Na podstawie art. 30 i 32 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 10 maja 1927 Nr. 45 poz. 398 Dz. U. Rz. P. proszę o umieszczenie następującego sprostowania artykułu zamieszczonego w Nr. 211 czasopisma „Naprzód" z daty Kraków, poniedziałek 16 września 1929 z napisem „Egzekucja przeciw Kasie Chorych dowodem nieufności do komisarskich rządów": 1) Nieprawdą jest, że Zakład Pensyjny we Lwowie, gdy rządy komisarskie zagroziły Kasie ruiną, zaniepokoił się i wdrożył egzekucję oraz że sprawa ta była właśnie dla rządów komisarskich kompromitującą. 2) Nieprawdą jest, że pomiędzy poprzednim zarządem Kasy a Zakładem Pensyjnym zaistniała kiedykolwiek umowa, w myśl której Kasa Chorych wypłacała na rachunek Zakładu Pensyjnego zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych i w ten sposób stopniowo spłacała swój dług. 3) Nieprawdą jest, że nowoutworzony „Inspektor" zajmuje dużą salę, w której możnaby pomieścić 15 urzędników. 4) Nieprawdą jest, że odszkodowanie płacone członkom rozmaitych Komisyj względnie podwyżka tegoż została zatwierdzona przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń, a w sumie nie wynosiła trzeciej części wydatku na auto. 5) Nieprawdą jest, że Komisarz uzyskał zaraz na początku swego urzędowania od Zakładu Ubezpieczenia od wypadków pożyczkę w sumie 200.000 zł., oraz że otrzymał od Rządu zaległą należytość Kasy za położne. 6) Nieprawdą jest wreszcie, że Komisarz zniósł zaliczki dla urzędników.

Natomiast prawdą jest, że: ad 1) Zaległość Zakładu Pensyjnego we Lwowie z tytułu nieuiszczonych składek w kwocie zł. 198.384 gr. 28, z powodu której przeprowadzona została egzekucja, pochodzi w całości z czasów urzędowania rozwiązanego Zarządu a wniosek o wykonanie egzekucji do L. E. XIV. 3352/29 wpłynął do tut. Sądu grodzkiego cywilnego w dniu 16 czerwca 1929 r., a więc blisko na miesiąc przed objęciem urzędowania przez Komisarza. ad 2) Zakład Pensyjny pismem z dnia 8 maja 1929 Nr. prot. 2740/29 II. C. polecił wypłacanie zasiłku pozostającym bez pracy pracownikom umysłowym z własnych funduszów Kasy, by w ten sposób pokrywać zaległość Kasy w Zakładach z tytułu wkładek za ubezpieczenie pracowników Kasy, oraz że takiejsamej wypłaty na rachunek zaległości Kasy w Zakładzie Pensyjnym dokonuje się i za urzędowania Komisarza, wskutek czego zaległość Kasy zmniejszyła się obecnie od objęcia urzędowania przez Komisarza do kwoty zł. 182.859 gr. 75, a zatem blisko o 16.000 zł. ad 3) Z powodu braku ubikacyj na biura, wskutek wynajęcia ich przez prezesa rozwiązanego zarządu na prywatne mieszkania, Komisarz pomieścił personal sekretarjatu, dziennika podawczego głównego i referatu pracowników umysłowych w dużej sali posiedzeń, a dawne biuro sekretarjatu przeznaczył na pokój konferencyjny, w którym kątem urzęduje nowoutworzony „inspektor". ad 4) Odszkodowania wypłacane członkom Komisji nietylko nie uzyskały zatwierdzenia władz nadzorczych Kasy, lecz wypłata tychże w formie ryczałtu stanowiła jedną z przyczyn rozwiązania władz Kasy przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń, oraz że ogólna ich suma przekraczała kwotę zł. 1000 miesięcznie. ad 5) Komisarz otrzymał od Zakładu ubezpieczenia od wypadków we Lwowie zaliczkę na renty w kwocie zł. 100.000 — podobnie jak je otrzymywał rozwiązany Zarząd i że w myśl pisma z 2 września br. L. 11982/29 przekazał na poczet zwrotu tejże kwotę zł. 10.894 gr. 11 oraz, że od Rządu nie otrzymał dotychczas zaległej kwoty za położne, której suma wynosi obecnie zł. 108.882 gr. 83. ad 6) Komisarz odmawia wypłaty zaliczek tym pracownikom, których pobory wyczerpane zostały nadmiernemi zaliczkami, udzielonemi przez rozwiązany zarząd.

Komisarz rządowy: Dr. Z. Kolkiewicz.

* * *

W odpowiedzi na sprostowanie p. komisarza Kasy stwierdzamy:

1) P. komisarz przyznaje, że była umowa z Zakładem pensyjnym i że Kasa faktycznie na jego rachunek dokonywała wypłat.

2) Egzekucję Zakład wdrożył w czerwcu, komisarz zaś przyszedł w lipcu — to prawda. Ale **wszyscy wiedzieli — zresztą „Kurjerek" to na kilka tygodni przedtem ogłosił, że Zarząd Kasy będzie rozwiązany i że p. Kolkiewicz zostanie komisarzem! Wiedziała o tem także komisja lustracyjna ze Lwowa, która urzędowała w Kasie w maju i czerwcu. Wiedział zatem także Zakład pensyjny i dlatego pospieszył się z egzekucją,** czego nie robił, dopóki Zarząd autonomiczny rządził Kasą.

3) Co do odszkodowania członków za udział w komisjach — **ustawa nigdzie nie przewiduje, że każda uchwała Zarządu musi być zatwierdzona.** Faktem jest, że **uchwała o odszkodowaniach nigdy nie była zawieszona** i że przez dłuższy czas była stosowaną.

4) P. komisarz przyznaje, że **nie wypłaca urzędnikom zaliczek.** Może to dzieje się bez formalnego zakazu, faktem jednak jest, że nie daje się zaliczek ani chwilowych ani stałych. Z czego urzędnicy, przeważnie licho płatni, mają żyć, kiedy w dodatku ściąga im się dawne zaliczki, na ubezpieczenie itd.?

5) Twierdzi p. komisarz, że z powodu wynajęcia ubikacji na mieszkania prywatne brak lokali. Mieszkania nie mają z tem nic wspólnego; brak ubikacji spowodowany został **zajęciem szeregu lokali przez komisarza, inspektorów** — każdy zajął pokój, zaś urzędnicy muszą się cisnąć.

Znasz-li ten kraj...

Pisaliśmy już na tem miejscu o warunkach, w jakich żyć muszą nieszczęśni zesłańcy na wyspach liparyjskich, myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że tylko na wyspach liparyjskich mieszkają katorżnicy. W rzeczywistości wszyscy obywatele włoscy, to 40 miljonów katorżników na urlopie, gdyż żaden nie ma pewności, czy jutro z kajdankami na rękach nie pojedzie do Lipari.

Stosunki na punkcie wolności osobistej we Włoszech dzisiejszych przypominają stosunki we Francji przed Wielką Rewolucją, gdy nieomal każdy lokaj metresy człowieka wpływowego nosił w kieszeniach „lettres de cachet" i wyprawiał do Bastylii ludzi, którzy mu zawadzali. Znane są wypadki chłopów, którzy zostali zesłani za to, że ich żony podobały się oficerom policji. Znane jest nazwisko pisarki faszystowskiej Guglielmineti, która uzyskała nakaz zesłania swego kochanka Pitigrillego, który się jej znudził. Lekarz dr. Letti został wyprawiony na Lipari dzięki staraniom swego konkurenta lekarza-faszysty.

Zesłańcy — są między nimi naturalnie i prawdziwi polityczni więźniowie, chociaż panujący powszechnie lęk wobec własnego cienia zmniejsza ich liczbę — są przedewszystkiem **zakuwani w ciężkie kajdany** i ładowani do specjalnego pociągu, **który zatrzymując się na każdej stacyjce po kilka godzin nieraz,** gdyż musi przepuszczać pociągi normalne, wlecze się wzdłuż półwyspu po parę tygodni, zanim dojdzie do portu, gdzie więźniów załadowuje się na okręty. Przez cały ten czas więźniowie dostają do jedzenia tylko suchy chleb i raz **dziennie trochę ohydnej zupy.**

Po przybyciu na miejsce w stanie kompletnego wyczerpania więźniowie doznają **najwstrętniejszych zniewag,** zwłaszcza na wyspie Ponsa, gdzie trzystu zesłańców politycznych musi współżyć ze 100 opryszkami, sutenerami, przemytnikami kokainy i t. p. i na Ustica, gdzie jest tylko trzydziestu politycznych na 800 opryszków. Na Lipari, gdzie wypada tylko 100 opryszków na 400 politycznych, zdarzył się wypadek, że więzień del Moro uderzył pięścią znieważającego go faszystę. **Natychmiast** zamknięto go w domu obłąkanych i **„usunięto". Jego rodziców nie zawiadomiono nawet o jego śmierci.** Gdy w lipcu br. przewożono wielu zesłańców z Ustica na Ponzę, zakuto ich w kajdany **ogólnej wagi 600 kilo,** wiozący ich okręt „Garibaldi" był strzeżony przez trzy torpedowce, cała załoga „Garibaldiego" była uzbrojona.

Zesłańcom nie wolno bynajmniej chodzić po całej wyspie. Ich miejscem pobytu jest ściśle określony kawałek ziemi. Każdy z nich dostaje na życie zaledwie 10 lirów dziennie, co oznacza nawet dla pojedynczego człowieka najstraszliwszą nędzę, tem więcej dla tych, którzy mają przy sobie rodzinę. Nie wolno ani więźniom, ani ich rodzinom otrzymywać **jakichkolwiek zapomóg pieniężnych,** nawet jeśli mają własny majątek, **nie mogą z niego korzystać.** Pracy niema.

Aby te fakta ukryć przed zagranicą, urządzają faszyści potemkinady nie gorzej niż ich przyjaciele bolszewicy. Niedawno reporter paryskiego brukowca „Petit Parisien" otrzymał pozwolenie zwiedzenia Lipari, ale przed jego przyjazdem pozamykano wszystkich zesłańców, — a dziennikarzowi przedstawiono dwudziestu przebranych policjantów, którzy mu oświadczyli, że czują się na tem zesłaniu tak dobrze, że pragnęliby całe życie na Lipari pozostać. „Petit Parisien" ma półtora miljona nakładu, aranżerzy przedstawienia cieszyli się więc bardzo, że komedyjka się udała, ale przedwcześnie, bo w dwa dni później oszukany dziennikarz dowiedział się wypadkiem prawdy.

Tak żyją zesłańcy, ale Włochy faszystowskie mają jeszcze inny sposób zadręczania ludzi. Żyje we Włoszech **2.000 ludzi,** stojących pod tak zw. stałym nadzorem. Ci mieszkają w swojem miejscu **zamieszkania,** ale muszą o oznaczonej godzinie wieczorem wracać, nie wolno im wchodzić do żadnej kawiarni i z kimkolwiek rozmawiać o polityce. — **Trzy do czterech razy dziennie przychodzi policja dla dokonania rewizji mieszkania.** — Wielu z tych nieszczęśliwych rozstało się z rodziną, aby ją uchronić od szykan.

Tak wygląda dyktatura niepołowiczna, nie hamowana przez sejmokratów. Wstydzi się ona własnego oblicza, ale wieści przenikają przez najgęstsze kordony policyjne. Fakta powyżej opisane podaje niemiecka prasa socjalistyczna.

Kobieta w Rosji sowieckiej

O Rosji spółczesnej, o państwie sowietów, słucha się u nas opowieści, jak o żelaznym wilku.

Bardzo wiele przesady, nieścisłości wkrada się do relacyj ustnych i pisemnych osób, które obecnie zwiedzają Rosję, a nie umieją patrzeć na życie i wyciągają fałszywe i tendencyjne wnioski z tego, co widzą i słyszą.

Od błędów tych wydaje się wolną bardzo zajmująca publikacja dziennikarza warszawskiego, Mieczysława Weinreba, który wydał niedawno po swym pobycie w Moskwie cykl artykułów pod zbiorowym tytułem: „W kalejdoskopie sowieckim".

Autor w żywy i ciekawy sposób charakteryzuje formy gospodarcze sowietów i życie społeczne Rosji. Oto, co pisze o „roli kobiety w Rosji":

„Gdy się w Moskwie obserwuje na ulicy i w lokalach publicznych młode, przystojne, choć nędznie ubrane kobiety, myśli się bezustannie o nowych warunkach, jakie rewolucja wytworzyła w dziedzinie życia rodzinnego. Już na pierwszy rzut oka widać, że zmiany w tej dziedzinie są nietylko formalne, ale sięgają bardzo głęboko. Obejście kobiet, które wbrew rozpowszechnionym w Europie pojęciom, są bardzo skromne, jest nacechowane swobodą jakąś inną, niż u nas. Kobieta wie, że prawo wyzwoliło ją z wszelkich więzów okresu dawniejszego, że może każdej chwili rozstać się z chwilowym partnerem, poszukać sobie innego oblubieńca, tego opuścić, lub być opuszczona.

Sprawa małżeństwa jest w Rosji niezwykle uproszczona. Prawodawstwo sowieckie, wychodząc z założenia, że na całym świecie kobieta jest prawnie i obyczajowo upośledzona, zdobyło się na śmiałą reformę. Dało kobiecie całkowite równouprawnienie i opiekę nad dzieckiem — przynajmniej w postanowieniach ustawy.

W praktyce jednak te przepisy nie wystarczają, skoro na tle tej wolności niemal już idealnej, życie dostarcza codziennie prawie dowodów swawoli i nadużyć ze strony nieuczciwych mężczyzn i — czasami — prób szantażu ze strony sprytnych oszustek, które pod najbłahszym pozorem usiłują wymusić od mężczyzny odszkodowanie za „niepopełnione grzechy".

Autor przytacza szereg przykładów z życia sowieckiego wziętych, omawia szczegółowo ustawy, dotyczące małżeństwa, rozwodu i opieki nad dzieckiem, wytyka ich słabe strony i paradoksalne sytuacje. **(„Spólnota").**

Przerwanie komunikacji z Mandżurją

Zarząd kolei ZSSR zawiadamia, że w związku z wydarzeniami wojennemi na wschodzie komunikacja z Mandżurją jest przerwana, a pociągi ZSSR kierowane w stronę Mandżurji dochodzą tylko do granicy chińskiej. Komunikacja z Dalekim Wschodem jest natomiast utrzymywana przez Chabarowsk-Władywostok pociągami pospiesznemi według rozkładu jazdy ważnego od 15 maja br. z odjazdem z Niegoreloje w niedziele i czwartki z przyjazdem do Moskwy i odjazdem z Moskwy w poniedziałki i piątki z przyjazdem do Władywostoku we czwartki i poniedziałki, skąd parostatkami w środy i soboty do portu japońskiego Curuga z przyjazdem w piątki i poniedziałki. Powrót z Curuga we wtorki i soboty z przyjazdem do Władywostoku w czwartki i poniedziałki, skąd odjazd pociągami w poniedziałki i piątki.

Minister francuski o swych wrażeniach z Polski

Paryż, 24 września (PAT). Minister przemysłu i handlu republiki francuskiej p. Bonnefous przyjął paryskiego korespondenta PAT i podzielił się z nim wrażeniami ze swej podróży do Polski, która pozostawiła mu **jaknajmilsze wrażenie.** Minister Bonnefous oświadczył, że doznał pełnego uprzejmości i serdeczności przyjęcia tak ze strony członków rządu, jak ze strony wszystkich osób, z któremi wszedł w kontakt. Minister był ujęty do głębi duszy takim dowodem serdeczności i wyniósł przekonanie, że serdeczność ta jest **wyrazem przywiązania i przyjaźni, któremi cała Polska jest przejęta dla jego kraju.** Specjalną wdzięczność zachował minister dla swego kolegi min. Kwiatkowskiego, który towarzyszył mu przy zwiedzaniu PWK i Gdyni. Dzięki min. Kwiatkowskiemu, mówił p. Bonnefous, mogłem poznać i ocenić nadzwyczajny wysiłek, którego **dokonała Polska od czasu swojego wyzwolenia.**

Następnie p. min. Bonnefous mówił z ogromnem uznaniem o wystawie poznańskiej, nazywając ją **jedną z najpiękniejszych wystaw,** jakie widział i wychwalając jej znakomite urządzenie i świetną organizację, dzięki którym wystawa daje zwiedzającym całkowitą syntezę produkcji polskiej. Wystawa świadczy wymownie o **potędze odrodzonej Polski.** Nakazuje ona **zupełne zaufanie do sił młodego państwa tym,** którzyby mogli wątpić o jego przyszłości. Podobnego wrażenia doznał min. Bonnefous zwiedzając **Gdynię,** gdzie niemal każdego tygodnia wyrastają z ziemi nowe gmachy i wspaniałe urządzenia portowe. Świadczy to, mówił minister, **o wierze Polaków w przyszłość.** Budowę swego portu Polska rozpoczęła w chwili, gdy sytuacja w Europie była jeszcze niepewna. Tem niemniej Polacy wzięli się do tej pracy ufni, że żadne komplikacje stosunków międzynarodowych nie pozbawią ich jej owoców. — Gdynia stanowi **najlepszą ochronę korytarza pomorskiego,** tosamo da się powiedzieć **o Katowicach i całem zagłębiu górnośląskiem,** którego olbrzymi rozkwit wykazuje odwagę i zmysł orjentacyjny przemysłowców polskich, jak też ich wiarę **w trwałość i nienaruszalność traktatów.**

Polska, którą widziałem, oświadczył w zakończeniu p. min. Bonnefous, nie jest już Polską cierpiącą i gnębioną, Polską tylko poetów i marzycieli, którą znało pokolenie stykające się z emigrantami polskimi. Dziś jest to **Polska pracująca zawzięcie na wszystkich polach pełna energji i nadziei na przyszłość.** Cała Francja przyklaskuje temu wysiłkowi. Mogę tylko powtórzyć, zakończył min. Bonnefous, to, co oświadczył poseł Loquin i towarzyszący mu parlamentarzyści francuscy, w czasie niedawnej podróży do Polski: Wszystkie stronnictwa polityczne Francji są jednomyślnie przekonane **o konieczności zachowania polskich granic, wytkniętych przez traktat wersalski. Leży to w interesie ogólnego pokoju,** który może być utrzymany jedynie pod warunkiem, że każdy z narodów, stanowiących Europę, zachowa należne mu prawa.

Z życia robotniczego

STRAJK ROBOTNIKÓW GARBARSKICH

W dniu 24 bm. o godz. 9'40 wybuchł w fabryce „Polskie Zakłady Garbarskie" w Ludwinowie strajk na tle ekonomicznem. Dyrekcja fabryki odmówiła wzięcia udziału w pertraktacjach przy udziale Związku pracowników skórzanych, odmawiając wręcz uznawania tegoż mimo, że wszyscy pracownicy w liczbie około 250 należą do tej organizacji i na mocy powziętych uchwał na zebraniach domagali się zawarcia umowy zbiorowej przy współudziale przedstawicieli organizacji. Interwencje inspektora pracy nie odniosły pożądanego skutku, wobec czego pracownicy zademonstrowali swą niezłomną wolę, przystępując do walki strajkowej. Nadmienić należy, że od czasu zawarcia umowy z poprzednią dyrekcją fabryki w roku 1926 warunki zarobkowe nie uległy zmianie mimo ciągłego wzrostu drożyzny, a przeciwnie obniżano je stale przez nakładanie coraz większej ilości pracy. Czas pracy i zapłata za godziny nadliczbowe, do których wykonywania zmusza się pracowników, firmy nie obowiązują. Stale krzywdzono pracowników przy udzielaniu im urlopów wypoczynkowych, obniżając im za ten czas należne zarobki, ustalając je według własnego widzimisię. Wrzenie wśród pracowników potęgowane było przez niejakiego p. Szepieńskiego, którego zachowanie się w odniesieniu do pracowników było aroganckie, wprost prowokujące.

W dniu 25 bm. interwenjowała u p. wojewody Kwaśniewskiego delegacja pracowników fabrycznych, prowadzona przez tow. posła Mastka oraz sekretarza okręgowego Związku tow. Matułę. Po przedstawieniu p. wojewodzie tła zatargu przyrzekł tenże poczynić odpowiednie kroki w kierunku zlikwidowania zatargu.

Mamy nadzieję, że walka sprowokowana przez dyrekcję fabryki bojkotowaniem Związku zawodowego oraz odmawianiem zawarcia umowy zbiorowej przy udziale Związku zostanie zlikwidowaną w interesie obu stron.

Wczoraj odbyło się liczne zgromadzenie strajkujących, którym zakomunikowano wynik interwencji w województwie, co zebrani przyjęli do wiadomości, postanawiając w walce wytrwać aż do uznania słusznych żądań. Celem poparcia słusznej akcji wyrazili chęć poparcia czynnego pracownicy fabryki obuwia „Marko".

ZWYCIĘSTWO ROBOTNIKÓW W PAŃSTWOWYCH ZAKŁADACH PRZETWORÓW MIĘSNYCH W DĘBICY

Jak już donosiliśmy, w dniu 19 bm. wybuchł we wspomnianych zakładach strajk robotników tam zatrudnionych, który po trzech dniach zakończył się **zwycięstwem robotników.** Robotnicy uzyskali 1) uznanie i przestrzeganie ośmiogodzinnego dnia pracy, zamiast jak dotąd 18-godzinnego, 2) wszelkie obowiązujące przepisy ustawowe regulujące warunki pracy będą przestrzegane, 3) robotnicy uzyskali 50 proc. zapłaty za godziny nadliczbowe wstecz za okres sześciomiesięczny; (należy nadmienić, że robotnicy pracowali do 18 godzin na dobę), 4) podwyżka płacy minimum 25 procent, 5) zapłatę za czas strajku.

STAROSTWO O TEM NIE WIE!

Ignorancja władz państwowych, za rządów ministra Prystora jest w dziedzinie ubezpieczeń społecznych wprost zdumiewająca. Oto przykład: — Kowal Józef **Pawełek** z Chotowej uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracach montażowych, wykonywanych przez firmę Cegielskiego z Poznania na budowie państwowej fabryki związków azotowych w Tarnowie. Nie znając dobrze obowiązujących ustaw, skierował prośbę o rentę **do starostwa w Pilźnie,** skąd otrzymał następującą odpowiedź:

„Starostwo powiatowe w Pilźnie.
L. 11/Inw. Pilzno, 23, VIII 1929.
Do Pana Józefa Pawełka
w Chotowej.

W załatwieniu sprawy zaopatrzenia Pana z powodu doznanego wypadku dnia 10 sierpnia 1929 w państwowej fabryce związków azotowych w Mościcach, zawiadamiam Pana, że wszelkie starania o zaopatrzenie winien Pan osobiście kierować wprost do fabryki H. Cegielski w Poznaniu, gdyż firma ta jako przedsiębiorstwo samodzielne ponosi wszelką odpowiedzialność za doznane wypadki przy pracy w tejże firmie poniesione.

Starosta powiatowy: **M. Buczkowski".**

Wprost nie chce się dać wiary, że starostwo w Pilźnie **nie wie o ustawie, która obowiązuje od czterdziestu dwóch lat,** nie wie nic o zakładzie ubezpieczenia od wypadków we Lwowie, nie wie nic o tem, że robotnik może się od pracodawcy domagać odszkodowania tylko wtedy, jeżeli **wypadek** został przez pracodawcę umyślnie spowodowany, a poza tem rentę otrzymać może tylko od zakładu ubezpieczenia od wypadków. Starostwo nic nie wie o tem wszystkiem!

Ruch kolejarski

—o—

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

W sobotę 21 bm. spędzono w czasie roboczym wszystkich pracowników parowozowni i warsztatu w Krakowie na zebranie, na którym zawracano pracownikom głowę o konieczności zostania członkami „Przysposobienia wojskowego kolejarzy".)— Wzywano ich do tego w imię Ojczyzny, używano różnych przekonywujących argumentów, a kiedy wkońcu wezwano chętnych do podpisywania deklaracji, a innych zwolniono od dalszego udziału — wszyscy pracownicy, w liczbie około 600 opuścili gremjalnie miejsce zebrania, pozostawiając samych speszonych agitatorów. Kolejarze służyli w wojsku, byli na wojnie, za wyjątkiem agitatorów, wiedzą, jak Ojczyznę bronić, odmówili udziału w tych szlachetnych zamierzeniach, pozostawiając agitatorom samym wolne pole do ćwiczeń faszystowskich.

DYREKCJI KOLEI DO WIADOMOŚCI

W warsztatach kolejowych w Krakowie pod zarządem p. Syryjczyka panują niesamowite stosunki. Tolerancyjność jego wobec agitatorów ZKP posunięta została zbyt daleko i to z wyraźnym uszczerbkiem dla służby. Menerzy ZKP przebywają całemi godzinami poza miejscem pracy, najczęściej w lokalu związku na ulicy Lubicz, na to p. Syryjczyk ma krótki wzrok.

Ostatnio jeden z menerów urządził sobie zbiórkę na wdowę i sierotę po pracowniku, jednak mimo upływu kilku miesięcy wdowa nie dostała grosza. W tej sprawie złożono doniesienie u p. Syryjczyka, — czy to też przewidzi? — odczekamy!

Jeden z agitatorów ZKP akordant, któremu pan Syryjczyk dla udogodnienia agitacji przydzielił nawet osobną ubikację — zdała od innych akordantów, popełnił grube błędy przy obliczaniu godzin premjowych (w jednym miesiącu ponad 300 godzin różnicy) i to na korzyść swych kolegów po fachu — agitatorów ZKP — co nosi cechy zwykłego przestępstwa i wyklucza możliwość pomyłki. W tej sprawie spisano protokoły, jednak sprawa cała mimo upływu kilku miesięcy, prawdopodobnie przy pomocy wpływów ZKP gdzieś utonęła. Przy wykryciu tych, rzekomych niedokładności, obecnym był p. inżynier Palimączyński z DKP. Tak wygląda działalność podpór sanacji moralnej, których p. Syryjczyk bardzo wydajnie popiera.

Istne bagienko, czas, by je DKP osuszyła!

KRAKÓW — PŁASZÓW

W dniu 18 bm. odbyło się w domu ZZK w Krakowie bardzo liczne zgromadzenie pracowników warsztatowych, na którem referowali sytuację obecną tow.: poseł Mastek, Świerkosz i Mucek. Po omówieniu bolączek i po dyskusji uchwalili zgromadzeni **protest przeciwko narzuceniu pragmatyki i zaopatrzenia emerytalnego w drodze** rozporządzeń, oraz przeciwko **ustawicznemu obcinaniu stawek premjowych** mimo wzrastającej drożyzny. Zebrani domagają się przedłożenia pragmatyki służbowej oraz sprawy zaopatrzenia emerytalnego i przepisów o lecznictwie Sejmowi do uchwalenia w drodze ustaw. Ciałom związkowym ZZK i PPS uchwalono za dotychczasowe starania **pełne wotum ufności.**

Prochy Lelewela w Wilnie

We wtorek przybyły do Wilna prochy Joachima Lelewela. Przybycie zwłok i eksportacja z dworca do uniwersyteckiego kościoła św. Jana przybrały rozmiary imponującej manifestacji patrjotycznej. Przyjęcia zwłok dokonali: wojewoda, marszałek Senatu, rektor uniwersytetu i prezydent miasta w otoczeniu całego Senatu uniwersyteckiego, posłów i senatorów, reprezentantów Syndykatu dziennikarzy itd. Trumnę wyjętą z skrzyni obrzucono wieńcami i pokryto togą profesorską oraz sztandarem o barwach narodowych. — Przy trumnie zaciągnęli wartę uczniowie gimnazjum im. J. Lelewela i żołnierze 6 p. p.

Eksportacja z dworca do kościoła odbyła się o godzinie 6 wieczór. Wzdłuż całej drogi młodzież szkolna i wojsko ustawili się w szpalery z płonącemi pochodniami. Po modłach duchowieństwa trumnę ujęli na ramiona profesorowie uniwersytetu Stefana Batorego i przenieśli ją z wagonu do wspaniałego rydwanu żałobnego, zdobnego w orły srebrne. Przed ruszeniem konduktu z dworca przemówił prezydent miasta Folejewski, podnosząc symboliczne znaczenie powrotu prochów Lelewela do Wilna. Kondukt otwierał szwadron ułanów i kompanja 5 pp. Legjonów, poczem szły cechy ze sztandarami, kolejarze, różne organizacje, stowarzyszenia, przysposobienie wojskowe, harcerze, Dowborczycy, Strzelec, Sokół, młodzież gimnazjalna i korporacje akademickie. Uczniowie gimnazjum im. Lelewela nieśli kilkadziesiąt wieńców a wreszcie kroczyło duchowieństwo. Kilka orkiestr grało marsze żałobne. W kościołach bito w dzwony. Również w kondukcie niesiono płonące pochodnie. Za trumną postępowali wojewoda Raczkiewicz, rektor uniw. Stefana Batorego Świętosławski, marszałek Senatu prof. Szymański, inspektor armji gen. Dąb-Biernacki, prezydent m. Folejewski, gen. Krok-Paszkowski, wicewojewoda Kirtiklis, duchowieństwo różnych wyznań, Senat akademicki, reprezentanci władz naukowych, prasa i społeczeństwo. Przy dźwiękach marszu Szopenowskiego u stóp dzwonnicy św. Jana trumnę, którą profesorowie uniwersytetu wnieśli do kościoła, złożono początkowo na katafalku w kaplicy Bożego Ciała.

Prochy Lelewela zostaną tam aż do dnia pogrzebu tj. do 9 października.

KRONIKA

—o—

Kraków, 26 września.

SPRAWY APROWIZACYJNE M. KRAKOWA. Wczoraj wieczorem odbyło się w sali portretowej magistratu posiedzenie sekcji VIII Rady miasta pod przewodnictwem r. m. Wajdy przy współudziale wiceprezydentów m. dr. Wielgusa, dr. Landaua i dr. Schneidra w sprawach aprowizacyjnych. Złożone sprawozdanie z działalności i zamknięć rachunkowych miejskich zakładów aprowizacyjnych za rok gospodarczy 1928-29 oraz sprawozdanie o objęciu przez gminę składów towarowych przy ul. Warszawskiej, przyjęto do wiadomości, uchwalając między innemi przeprowadzenie koniecznego remontu objektów w składach towarowych. Dla rozpatrzenia sprawy rezerw zbożowych wybrała sekcja VIII oddzielną komisję.

AKADEMICKIE BIURO INFORMACYJNE DLA MŁODZIEŻY ZNMS'u udziela informacyj w sprawach wpisów, przebiegu studjów i t. p. codziennie w sali Nr. 4 między 11.30 a 12.30. Ostrzega się ogół młodzieży postępowej przed samozwańczym „Krakowskim Komitetem Akademickim" i jego biurem. „Komitet" ten jest w gruncie rzeczy ukrytą ekspozyturą młodzieży wszechpolskiej (endeckiej) i korporantów.

ARESZTOWANIA. Nosal Józef, lat 24, zam. przy ul. Kupa 2 aresztowany został za uchylanie się od służby wojskowej. — Grecher Leib, lat 30, bez stałego miejsca zamieszkania aresztowany został pod zarzutem oszustwa. — Kwiatkowska Katarzyna, lat 42, cyganka, zam. przy ul. Rydlówka aresztowana została za kradzież kwoty 50 zł. i trzewików na szkodę Antoniego Drożdża w Kalwarji. — Bartyzel Jan, lat 26, zam. w Bierzanowie aresztowany został za kradzież pakunku z towarami tekstylnemi wartości 1.000 zł. na dworcu kolejowym. Skradziony pakunek od aresztowanego odebrano.

POD ZARZUTEM KRADZIEŻY SKLEPOWYCH. W związku z aresztowaną i odstawioną przed kilku tygodniami do aresztów sądowych Anną Giermek aresztowały organa śledcze spólniczki tejże w osobach: Julji Chmurzyńskiej lat 31, zam. przy ul. Krakowskiej 21, Janiny Góreckiej lat 32, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 32 i Katarzyny Zawadzkiej, zam. przy ul. Krakowskiej 21, pod zarzutem kradzieży sklepowych na szkodę firmy Rafała Selingera przy ul. Grodzkiej 11, na szkodę Eleonory Lebron przy Rynku gł. 9 i na szkodę Reny Reisler przy ul. Florjańskiej 24. Skradzione materje od aresztowanych w części odebrano, zaś ich odstawiono do aresztów sądowych.

WŁAMANIE. Dostali się nieznani sprawcy do mieszkania Adolfa Gumplowicza zam. przy ul. Bonerowskiej l. 4, skąd skradli garderobę męską i damską, wartości 2.700 zł.

KRADZIEŻ Z AUTA. Sternberg Mendel, zam. w Tarnowie zgłosił w policji, że skradziono mu z auta ciężarowego paczkę z aksamitem wytłaczanym wartości 300 zł.

KIESZONKOWCY GRASUJĄ. Stuber Samuel, zam. przy ul. Lwowskiej 10, zgłosił w policji, że skradziono mu na targowicy miejskiej przy ul. Rzeźniczej z kieszeni marynarki portfel z kwotą 325 zł. i dokumentami osobistemi.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we czwartek poraz dziewiąty „Azais" ze świetną kreacją K. Junoszy-Stępowskiego. Jutro poraz ostatni komedja Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza". W sobotę powtórzona będzie komedja Shawa „Wielki kram". Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że po niedawnej premierze angielskiej w Malvern, jeden ze sprawozdawców londyńskich, który był także na premjerze warszawskiej, chwaląc tamtejszego wykonawcę roli króla, zaznaczył jednak, iż ani w przybliżeniu nie doróśł do kreacji K. Junoszy-Stępowskiego. W niedzielę popołudniu poraz ostatni „Samuel Zborowski" po cenach zniżonych. W pełnych próbach rozgłośna komedja W. Fodora „Mysz kościelna", grana w całej Europie z nadzwyczajnem powodzeniem. W przyszłym tygodniu rozpoczną się regularne przedstawienia szkolne.

TEATR REWJOWY „GONG" (przy ul. Rajskiej 12). Wczorajsza premjera rewji pod tytułem „To się wszystko zmieni" — w wykonaniu Laskowskiego, Rylskiej, Rewskiego, Bielicza, Różyńskiej i t. d. — zostanie powtórzona dziś i w dniach następnych. Poczawszy od premjery ceny zostały na stałe obniżone do poziomu początkowych cen zeszłorocznych. Przedstawienia będą się zaczynały punktualnie o godzinie 7 i 9 wieczorem.

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY W SALI TEATRU „GONG" (ul. Rajska 12). W niedzielę 29 bm. o godzinie 11'30 przedpołudniem odegrana zostanie baśń scenica według ballady A. Mickiewicza pod tytułem „Powrót taty" w trzech aktach ze śpiewami i tańcami, w inscenizacji Zygmunta Múskiego. Bilety w cenie 3'50 zł. do 50 groszy już do nabycia w firmie J. Rudnickiego, Linja A—B.

DRUGI I OSTATNI KONCERT SŁYNNEGO KWARTETU GŁAZUNOWA odbędzie się **dziś we czwartek** w Starym Teatrze.

ADAM DIDUR, znakomity śpiewak, po wywczasach letnich wyjeżdża z początkiem października do Metropolitan opery w Nowym Jorku. P. Didur udaje się do Ameryki wraz z córką p. Olgą Wiktorową, która poświęca się karjerze śpiewaczej.

—ooo—

SPORT

LEGJA — CRACOVIA. W niedzielę odbędą się zawody o mistrzostwo Ligi między Legją warszawską a Cracovią. Do spotkania tego przywiązują obie drużyny bardzo wielką wagę, gdyż strata dalszych dwóch punktów odsuwa każdą z drużyn od czołowych miejsc tabeli ligowej. Legja przybywa w pełnym składzie, z Nawrotem, Łańką, Martyną, Steuermanem i innymi, co niewątpliwie przyczyni się do zainteresowania zawodami z Cracovią. Bilety po cenach zniżonych są już w przedsprzedaży.

—ooo—

Z Polski

W DRUGIM DNIU KONGRESU MATEMATYKÓW KRAJÓW SŁOWIAŃSKICH odbyło się w godzinach rannych posiedzenie ogólne, które wypełniły dwa referaty. O godzinie 5 popołudniu prezes Rady ministrów Świtalski podejmował w pałacu Rady ministrów czarną kawą uczestników kongresu. Wieczór goście spędzili w Teatrze Wielkim na przedstawieniu baletu „Pan Twardowski".

LUDNOŚĆ GDAŃSKA. Wedle prowizorycznego obliczenia spis ludności, przeprowadzony w dniu 18 sierpnia, wykazuje, iż ludność Gdańska wynosi 407.629. W porównaniu do spisu z r. 1924 oznacza to wzrost ludności o przeszło 23.000 osób.

PROCES O ZDRADĘ STANU. W dniu wczorajszym w sądzie okręgowym karnym we Lwowie toczyła się rozprawa przeciw Mikołajowi Kohutowi, który w lutym br. w Brzeżanach na wiecu „Selrobu" wygłosił antypaństwowe przemówienie, podburzając uczestników wiecu do przyjęcia wrogiego stanowiska wobec rządu i władz polskich. Przeciw Kohutowi wdrożono dochodzenia karne i w rezultacie oskarżono go o zdradę stanu. Sędziowie przysięgli na skutek przeprowadzonej rozprawy zaprzeczyli pytanie w kierunku zdrady stanu, natomiast potwierdzili pytanie w kierunku zbrodni zaburzenia spokoju publicznego, wobec czego zapadł wyrok skazujący Kohuta na 8 miesięcy ciężkiego więzienia. Zasądzony wyroku nie przyjął.

PO ZABÓJSTWIE ŻONY POWIESIŁ SIĘ W POBLIŻU JEJ GROBU. Wczoraj o godz. 5 pop. na cmentarzu Wolskim w Warszawie, przechodnie zauważyli wiszącego na drzewie człowieka. Wisielca odcięto, lekarz stwierdził śmierć. Policja ze znalezionych zapisków stwierdziła, że jest to Szczepan Nowak, szofer zam. w Piastowie w domach kolejowych. Z treści listu, jaki pozostawił, wynika, że Nowak popełnił samobójstwo z żalu po stracie żony, którą przed niedawnym czasem niechcący jakoby zastrzelił, jak również z obawy przed karą za popełniony czyn. W zakończeniu listu prosi rodzinę o pochowanie go w pobliżu żony. Miejsce tragicznego wypadku oddalone jest od grobu żony zaledwie o parę kroków. Jeden z kolegów denata zeznał, że Nowak od czasu śmiertelnego postrzelenia żony stale nosił się z zamiarem pozbawienia się życia. Przedewszystkiem jednak N. chciał się przekonać, czy żona jego czuje żal do niego. W tym celu chodził na rozmaite seansy spirytystyczne, chcąc tą drogą porozumieć się ze zmarłą. Od dwóch dni Nowak z nikim nie rozmawiał i unikał towarzystwa.

ARESZTOWANIE DOZORCY ARESZTU I JEGO WSPÓLNIKÓW. W Grajewie aresztowano i przekazano do dyspozycji sędziego śledczego dozorcę aresztu miejskiego Stanisława Narolewskiego oraz wspólników jego woźnych magistratu grajewskiego: Stanisława Gardockiego i Franciszka Narolewskiego. Popełnili oni cały szereg nadużyć służbowych w chęci zysku. Przywłaszczali sobie systematycznie pieniądze, ściągane od osób ukaranych grzywnami i przez władze sądowe i administracyjne i wydawali tym osobom kwity fałszowane. Ustalono również, że pobrali oni 55 złotych od Schwarca Sochera, skazanego wyrokiem sądu okręgowego w Łomży na tydzień aresztu, zwalniając go od odbycia kary, natomiast zawiadomili magistrat, że Schwarz karę odbył.

—ooo—

Z zagranicy

7 NAGRÓD NOBLA. Komisja, przyznająca rok rocznie nagrody z fundacji Nobla, ma w roku bieżącym do dyspozycji 7 nagród. Przypisać to należy okoliczności, że z roku biegłego pozostały jeszcze dwie nagrody, a mianowicie nagroda pokojowa i nagroda za najlepszą pracę naukową z zakresu fizyki.

Co do osób kandydatów na tegoroczne nagrody Nobla, narazie nic pozytywnego powiedzieć nie można. — Osoby, wymieniane przez rozmaite pisma, nie zostały jeszcze przez nikogo oficjalnie zgłoszone. Jako prawdopodobny kandydat na nagrodę z dziedziny fizyki wymieniany jest znany uczony norweski, dr. Wiktor Goldschmied, który niedawno przeniósł się z Oslo do Götingen.

KATASTROFA KOLEJOWA W ROSJI. Według doniesień z Wiatki, pociąg pasażerski łączący Moskwę z Syberją, wykoleił się na 81-ym kilometrze pod Wiatką. Dwa wagony zupełnie rozbite. Dwadzieścia sześć osób odniosło ciężkie rany, a 10 lżejsze obrażenia. Agencja Tass donosi, że według ostatnich wiadomości o wykolejeniu się pociągu pasażerskiego w pobliżu Wiatki **zabitych zostało 45 osób**, 36 zaś odniosło rany.

OLBRZYMI POŻAR W SALONIKACH. Olbrzymi pożar, jaki wybuchł we wtorek rano, zniszczył 12 wielkich magazynów, 61 domów mieszkalnych i 20 składów. Straty są ogromne i przewyższają jakoby 92 miljony drachm. Przypuszczają, że pożar wybuchł naskutek podpalenia.

SKANDAL BANKOWO-GIEŁDOWY W ANGLJI. Opinja publiczna w Anglji pochłonięta jest od kilku dni wielkim skandalem giełdowym, spowodowanym krachem szeregu towarzystw akcyjnych zorganizowanych przez znanego w szerokich kołach finansowych spekulanta giełdowego Hatryego. Sprawa ta zatacza coraz szersze kręgi i będzie miała duże konsekwencje w życiu gospodarczem Anglji. Sprawą tą zainteresował się rząd, który zamierza podjąć inicjatywę w kierunku reformy ustawodawstwa o towarzystwach akcyjnych. Dotąd w Anglji nie istnieje dostateczna kontrola towarzystw akcyjnych, wskutek czego ułatwiona jest spekulacja bezwartościowemi akcjami przez nieograniczone tworzenie fikcyjnych towarzystw akcyjnych. W taki również sposób rozwinął swe spekulacje Hatry, założywszy 7 różnych towarzystw akcyjnych i operując na giełdzie londyńskiej akcjami tych towarzystw oraz zaciągając pod zastaw tych akcyj pożyczki na przeszło pół miljona funtów. Ponieważ poszkodowanymi są oprócz kilku większych domów finansowych głównie drobni posiadacze akcyj, lokujący w ten sposób swe oszczędności, na giełdzie londyńskiej wybuchło niesłychane zamieszanie, każdy bowiem obawia się, czy nie składa swoich oszczędności w akcjach podobnie bezwartościowych, jak akcje grupy Hatryego. Komitet giełdowy obraduje nieustannie, starając się opanować panikę.

LOT FRANCJA—AFRYKA. We środę o g. 6'50 odlecieli do Mozambiku lotnicy Marmier i Favreau w celu pobicia rekordu lotu na odległość w linji prostej.

OSTROŻNIE Z WIELORYBEM JONASZA. Będzie w roku pańskim 1929 proces o herezję. Nie w Europie wprawdzie, ale w angielskiem dominjum południowej Afryki i oskarżonemu nie grozi nic oprócz utraty katedry profesorskiej na wydziale teologicznym uniwersytetu w Shellenbosch, ale bądź co bądź konsystorz kościoła protestanckoniederlandzkiego w południowej Afryce, wytoczył profesorowi Duplessis z wyżej wspomnianego uniwersytetu proces o herezję polegającą na oświadczeniu z katedry, że historja o Jonaszu i wielorybie jest mitem. Sprawa znalazła dość duży rozgłos, gdyż większość słuchaczów stoi po stronie prof. Duplessis. Czuwają jednak czujni strażnicy sławy Jonasza i wieloryba.

OSIEM ZWĘGLONYCH ZWŁOK W SAMOLOCIE. W odległości 27 mil od miasteczka Grand na szczycie góry Mount Taylor (Stany Zjednoczone) znaleziono rozbity samolot wojskowy, należący do 324 szwadronu obserwacyjnego. W rozbitym samolocie znaleziono 8 zwęglonych trupów, w których rozpoznano: porucznika pilota Leo M. Elligota, pilotów Butlera, Charlesa Tygarda i kilku innych podoficerów lotnictwa, których nazwisk jeszcze nie ustalono. Samolot odbywał drogę z Albequerque do Los Angeles. Przyczyna katastrofy jest nieustalona, należy jednak przypuszczać, że samolot wpadł w próżnię i zaczepił o drzewa na szczycie górskim. Samolot nosi nazwę „City of San Francisko".

ZNOWU ZAMIESZKI W MEKSYKU. Według doniesień prasy w związku z wyborami władz municypalnych stanu Meksyk w miejscowościach Jalapa i Veracruz doszło do krwawych zamieszek, podczas których **130 osób zostało zabitych,** zaś kilkaset odniosło rany.

Obrady CKW PPS

Warszawa, 25 września (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś odbyło się pod przewodnictwem tow. posła Barlickiego posiedzenie CKW PPS, na którem omawiano **sprawy polityczne i organizacyjne oraz ogólną sytuację polityczną.** W piątek 27 bm. odbędzie się posiedzenie komisji parlamentarnej ZPPS.

Tajne obrady Ligi narodów nad wnioskiem chińskim

Genewa, 25 września (PAT). Wczoraj późnym wieczorem zakończył pracę komitet redakcyjny pierwszej komisji w sprawie wniosku chińskiego, dotyczącego art. 19 paktu Ligi. Zredagowano ostateczny projekt rezolucji, który będzie dziś przedłożony pierwszej komisji. Obrady komitetu toczyły się **przy drzwiach zamkniętych, a przebieg** ich nie został podany do wiadomości. Jak słychać w kuluarach, proponowany tekst rezolucji przypomina przedewszystkiem, że sprawa została poruszona przez delegację chińską, następnie przytacza art. 19 paktu mówiący **o możliwości rewizji traktatów**, które nie dają się już stosować oraz położenia międzynarodowego, którego dalsze trwanie mogłoby zagrozić pokojowi świata. Wkońcu projektu rezolucji wyjaśnia się, **że każdy członek Ligi może zwrócić się do Zgromadzenia z żądaniem, czy ten lub inny traktat podpada pod postanowienie art. 19.** Zaznacza się również w omawianym projekcie, że tego rodzaju kwestja może być podniesiona tylko w zwykłym trybie przez zgłoszenie odpowiedniego punktu porządku dziennego Zgromadzenia zgodnie z istniejącym regulaminem.

Kompromisowy ten projekt daje **pewne zadośćuczynienie Chinom**, które dążą do zerwania traktatów, datujących się z połowy ubiegłego wieku i wiążących Chiny z wielkiemi mocarstwami. Pozatem projekt rezolucji nie przynosi **żadnej nowej interpretacji** art. 19 paktu Ligi.

GADANIE O ROZBROJENIU

Genewa, 25 września (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia, przemawiając na temat rozbrojenia, Poullet oświadczył, że przyszły układ morski **poprzedzać będą rozbrojenia na lądzie** i wyraził życzenie, aby strony układające się poczyniły sobie wzajemne ustępstwa. Lord **Cecil** wyraził zadowolenie, że już 13 państw przyjęło klauzulę fakultatywną i oświadczył, że rząd jego kraju starać się będzie **o ograniczenie materjałów wojennych**, co stanowi właściwą podstawę rozbrojenia.

Następny mówca **Cassin** aprobował sprawozdanie o pomocy finansowej i oświadczył, że Francja gorąco popiera projekt i dążyć będzie do jego urzeczywistnienia.

Po sprawozdaniu Sandlera o kontroli prywatnej fabrykacji broni i materjału wojennego oraz po zatwierdzeniu przez Zgromadzenie regulaminu przyszłej stacji radjotelegraficznej posiedzenie zostało zamknięte.

OSTATNIE PRACE

Genewa, 25 września (PAT). Zgromadzenie Ligi narodów odbyło wczoraj wieczorem plenarne posiedzenie, na którem m. in. postanowiono liczbę członków komisji, która ma zbadać sprawy personalne Ligi narodów, podnieść z 9 na 13. Następnie w imieniu komisji prawnej delegat francuski złożył sprawozdanie o wniosku angielskim, dotyczącym **sharmonizowania postanowień art. 12 i 15 paktu Ligi z postanowieniami paktu Kelloga.** Rezolucja, wzywająca Radę Ligi do mianowania komisji w składzie 11 członków dla opracowania odpowiedniego wniosku dla następnego Zgromadzenia Ligi, została przyjęta, podobnie jak i sprawozdanie delegata belgijskiego w sprawie kodyfikacji prawa międzynarodowego. Wreszcie przyjęto sprawozdanie i rezolucję Hendersona w sprawie pożądanego **przyspieszenia ratyfikacyj układów**, zawartych pod auspicjami Ligi narodów, poczem wyznaczone zostało następne plenarne posiedzenia Zgromadzenia na dziś przed południem.

ZAMKNIĘCIE ZGROMADZENIA LIGI NARODÓW

Genewa, 25 czerwca (PAT). We środę przedpołudniem odbyło się ostatnie posiedzenie obecnego zgromadzenia Ligi Narodów. Przedewszystkiem omawianą była sprawa powołania komisji złożonej z 13 osób, której zadaniem byłoby uregulowanie spraw personalnych sekretarjatu Ligi. Następnie w imieniu drugiej komisji przemawiał przedstawiciel Szwajcarji Motto dając przebieg obrad komisji nad wycofanym później wnioskiem Polski, Norwegji i Danji w sprawie banku reparacyjnego. W dalszym ciągu wysłuchano sprawozdania przedstawiciela Norwegji Raesteda.

Genewa, 25 września (PAT). Zgromadzenie Ligi narodów na dzisiejszem posiedzeniu załatwiło w sensie negatywnym kwestję związania banku międzynarodowego z Ligą narodów. Przyjęto budżet na rok 1930 wynoszący 28,210.248 franków szwajcarskich. Przystąpiono do rozpatrywania wysuniętej przez delegację chińską sprawy ewentualnej zmiany traktatów, które stały się niewykonalnemi.

Genewa, 25 września (PAT). Zamykając Zgromadzenie Ligi Narodów Guerrero czyniąc aluzję do projektu Brianda utworzenia stanów zjednoczonych Europy zaznaczył, że w ciągu sesji wrześniowej mechanizm porozumienia międzynarodowego i współpracy narodów w znacznym stopniu się udoskonalił. Mówca oświadczył, że Liga Narodów jest znakomicie przystosowana do celów współpracy ludzkości i że wszystkie rządy uważają Ligę Narodów za niezbędny czynnik pokoju. W zakończeniu Guerrero mówił o idei zbliżenia pomiędzy państwami europejskiemi, którą delegaci wszystkich państw powitali z wielkiem uznaniem.

TELEGRAMY

Następstwa dwóch artykułów

ZAOSTRZENIE KURSU?

Warszawa, 25 września (tel. wł. „Naprzodu"). W związku z artykułem marszałka Piłsudskiego i odpowiedzią marszałka Daszyńskiego uważać można sytuację polityczną **za bardzo zaostrzoną.** Co do inicjatywy posła Sławka, spotkała się ona z ustosunkowaniem się do niej **negatywnem.** Związek Ludowo-narodowy zajął stanowisko **negatywne** i nie wydaje się, aby list Sławka spotkał się z lepszem przyjęciem **wśród stronnictw lewicowych.** Radykalno-reakcyjne koła klubu BB są zachwycone artykułem marszałka Piłsudskiego i sądzą, że nastąpią po nim **ważne posunięcia polityczne. Spodziewają się mianowicie zaostrzenia kursu** na wszystkich polach, między innemi **na polu samorządowem.**

—ooo—

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI CHORY

Warszawa, 25 września (tel. wł. „Naprzodu"). Agencja „Press" donosi, że marszałek Piłsudski od kilku dni nie opuszcza Belwederu z powodu niedyspozycji.

—ooo—

DALSZA POMOC DLA ROLNICTWA

Warszawa, 25 września (tel. wł. „Naprzodu"). Bank Polski wyasygnował miljon złotych na akcję kredytową **dla rolnictwa**, co razem z dotychczas udzielonemi kredytami wynosi 37 miljonów złotych.

—ooo—

PRZECIW ORGANIZACJOM UKRAIŃSKIM

Warszawa, 25 września (tel. wł. „Naprzodu"). Wojewoda lwowski rozwiązał stowarzyszenia ukraińskie oświatowe i ogniową straż ochotniczą „Łuh" w kilku powiatach województwa lwowskiego.

—ooo—

TRAKTAT EKSTRADYKCYJNY POLSKO - SZWEDZKI

Warszawa, 25 września (PAT). W ministerstwie sprawiedliwości od tygodnia toczyły się rokowania, w sprawie zawarcia umowy ze Szwecją, o wzajemne wydawanie przestępców i o pomoc prawną w sprawach karnych. Rokowania prowadził z ramienia ministerstwa sprawiedliwości dr. Juljusz Rentzki, radca prawny w tem ministerstwie, delegatem zaś rządu szwedzkiego był Malmar, szef sekcji szwedzkiego ministerstwa spraw zagranicznych. Dnia 25 bm. uzgodniony tekst umowy został parafowany w obecności wiceministra sprawiedliwości Sieczkowskiego. Aktu parafowania dokonał imieniem rządu polskiego Włodzimierz Jabłoński, naczelnik wydziału prawa międzynarodowego ministerstwa sprawiedliwości, oraz prof. Leon Babiński, radca prawny w ministerstwie spraw zagranicznych, a w imieniu rządu szwedzkiego pan Malmar.

—ooo—

POINCARE O „AKCJI" NACJONALISTÓW NIEMIECKICH I FRANCUSKICH

Paryż, 25 września (PAT). Na łamach „Echo de Paris" ukazało się oświadczenie Poincarego, według którego przyjął on Rechberga dwukrotnie w 1923 i 1928 r. W czasie tych wizyt Rechberg mówił ogólnikowo o zbliżeniu francusko-niemieckiem, na co Poincare oświadczył, że kwestje tego rodzaju powinny być omawiane **przez zainteresowane rządy**, nie zaś przez osoby prywatne. Poincare dodaje, że oświadczenie jego w czasie ostatniej wizyty Rechberga **wyklucza** możliwość, aby deputowany Reynaud mógł wystąpić wobec Rech berga jako wysłannika Poincarego.

AKCJA NACJONALISTÓW NIEMIECKICH PRZECIW PLANOWI YOUNGA

Berlin, 25 września (PAT). W wielkiej hali pałacu sportowego odbyło się wczoraj staraniem komitetu plebiscytowego pierwsze demonstracyjne zgromadzenie przeciwko planowi Younga. — Dzięki gwałtownej propagandzie, rozwiniętej przez stronnictwo niemiecko-narodowe i „Stahlhelm" w zgromadzeniu tem wzięło udział przeszło 12 tys. osób, które szczelnie wypełniły halę i plac przed pałacem. Po przemówieniu jednego z przywódców „Stahlhelmu" Seldtego i prezesa stronnictwa niemiecko-narodowego Hugenberga odbył się pochód manifestacyjny, przyczem na jednej z ulic doszło **do starcia z komunistami.**

—ooo—

ZNOWU ZAJŚCIA W PALESTYNIE

Wiedeń, 25 września (PAT). Dzienniki donoszą z Jerozolimy: Wieś Kjar-Jeladim została ubiegłej nocy napadniętą przez bandę Arabów. Sprawcy przed napadem przecięli połączenia telefoniczne, **zamordowali strażnika żydowskiego**, poczem **zrabowali wieś doszczętnie.** Kiedy mieszkańcy pobliskiej kolonji przybyli automobilami z pomocą, banda zdołała zbiec. Wieś Kjar-Jeladim zamieszkana była przeważnie przez sieroty po ofiarach pogromu na Ukrainie. Środki utrzymania otrzymywały owe dzieci po największej części od żydów południowo-afrykańskich.

Demonstracja przeciw ministrowi Moraczewskiemu

„Robotnik" donosi:

Podczas uroczystego otwarcia traktu im. marszałka Piłsudskiego pod Wilnem przemawiał imieniem rządu minister robót publicznych p. Moraczewski. P. Moraczewski swoim zwyczajem okrasił swoje przemówienie wątpliwej wartości „dowcipuszkami", które miały ten skutek, że generał **Żeligowski**, obecny na tej uroczystości, zawołał — „Niech żyje żołnierz polski" i **demonstracyjnie opuścił zebranie.**

Razem z generałem Żeligowskim **opuściło zebranie jeszcze kilka osób**, pomiędzy innymi poseł Mackiewicz z BB.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 26 września.

SMUTNE ZAKOŃCZENIE STYPY

Przed wydziałem karnym krak. sądu okręgowego stawał w dniu wczorajszym Wawrzyniec Chechelski z Lgoty, oskarżony o ciężkie uszkodzenie ciała, którego dnia 21 maja br. dopuścił się na osobie wójta Jana Cupiała przez pchnięcie nożem w klatkę piersiową oraz skroń. Historja sprawy jest następująca: Krytycznego dnia odbył się pogrzeb Agnieszki Chechelskiej, matki oskarżonego, poczem w mieszkaniu tego ostatniego odbywała się stypa. Gdzieś po godzinie 1 w nocy wójt, wracając z sąsiedniej gminy usłyszał głośne „pogwarki" w mieszkaniu Chechelskich. Zaciekawiony podszedł pod okno mieszkania i usłyszał jak właśnie oskarżony nazwał go złodziejem. Wobec tego przyszło między oboma do zwady, w przebiegu której oskarżony, który tymczasem oknem wyskoczył na dwór, zranił wójta, jak to wyszczególniono w akcie oskarżenia.

Oskarżony tłomaczył się **przy rozprawie**, że wójt, z którym od dawien dawna ma zatargi „policzne" jako przewodniczący komisji rewizyjnej i na której robił zażalenia do Starostwa i Województwa szukał z nim zwady i **w tym celu** przyszedł pod dom jego, by go sprowokować, że sam wójt wyciągnął z izby przez okno i począł bić, podczas gdy on oskarżony tylko się bronił, że zresztą od pogrzebu matki tj. od godziny 1 do chwili zajścia tj. przez 12 godzin wypił znaczną ilość wódki i w chwili czynu był całkowicie nieprzytomny.

Sąd przesłuchał licznych świadków. Wójt oraz świadek „jego" potwierdzili oskarżenie w całej rozciągłości, a inni świadkowie częściowo odciążyli oskarżonego, poczem sąd odmówił wszelkim dalszym wnioskom i wydał wyrok zasądzający Chechelskiego za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, zawieszając atoli warunkowo wykonanie kary. Przewodniczył trybunałowi sso. dr. Dworzański, pokrzywdzonego zastępował adwokat dr. Aschenbrenner, bronił zaś adwokat dr. Seweryn Gotlieb.

Delegacja przyrodników u p. ministra Czerwińskiego

W czwartek 19 bm. p. minister W. R. i O. P. Czerwiński przyjął delegację Polskiego Przyrodniczego Tow. Pedagogicznego w osobach prezesa Oddz. warsz. prof. Ordyńskiego, dr. J. Szpotańskiej i dr. H. Raabego. Delegacja przedłożyła p. ministrowi uchwały ostatnich Walnych Zebrań Towarzystwa w sprawie obecnego stanu nauczania przyrody w szkolnictwie, a w szczególności poczynionych redukcyj.

Nauki przyrodnicze zostały zredukowane w daleko większym stopniu niż inne przedmioty. Podczas gdy redukcja ogólna godzin wynosi siedem procent w szkołach humanistycznych a osiem w mat.-przyrodniczych, redukcja przyrody stanowi w obydwu 35 procent. W tych warunkach stosowanie przez nauczycieli zalecanych metod dydaktycznych, ćwiczeń pracownianych i wycieczek staje się niemożliwe.

Delegacja podkreśliła jako konieczność: zwiększenie ilości godzin przyrody w wyższych klasach szkół humanistycznych (gdzie obecnie stanowi ona zaledwie po 2 godziny w klasach IV i V), zwiększenie ilości godzin przyrody w niższych klasach szkół mat.-przyrodniczych, przywrócenie biologji w klasie VIII szkół mat.-przyrodniczych, przywrócenie wynagrodzenia skasowanego za wycieczki zalecane w programach, wypłacanie djet za wycieczki kilkudniowe, podziału klas mających większą ilość uczniów na dwa komplety dla ćwiczeń przyrodniczych; ponadto delegacja podkreśliła konieczność udziału przedstawicieli nauczycieli przyrodników w pracach Ministerstwa nad zmianami i ustaleniem programów.

Pan minister Czerwiński oświadczył, że wobec konieczności redukcji godzin i programów trudno jest myśleć o zwiększeniu ilości godzin któregokolwiek przedmiotu. W sprawie przywrócenia biologji w kl. VIII a przynajmniej przyzwolenia szkołom utrzymywania tego przedmiotu zamiast wprowadzanej psychologji jeszcze w tym roku, prosił o złożenie specjalnego memorjału, który obiecał wziąć pod rozwagę. W sprawie przywrócenia wynagrodzenia za wycieczki p. minister oświadczył, że rozpatrzy ten postulat i poważnie decyzję w krótkim czasie. Jeżeli zaś chodzi o djety za wycieczki kilkudniowe, p. minister wydał już okólnik polecający zwrot kosztów podróży i wypłatę djet służbowych za czas spędzony na takich wycieczkach. Również sprawa podziału klas na grupy ćwiczebne jest w zasadzie uregulowana odpowiedniem rozporządzeniem i dyrekcje szkół mają prawo je przeprowadzać.

W stosunku do postulatu P. Przyr. Tow. Pedagogicznego współdziałania z ministerstwem w sprawie reformy programu oświadczył, że w pełni uznaje tę potrzebę i w odpowiednim momencie roześle zainteresowanym organizacjom i również PPTP projekty zmian do zaopinjowania.

Z ruchu socjalistycznego

LIST TOW. LIMANOWSKIEGO W AMERYCE

Skonfiskowany w Polsce przez cenzurę list tow. Bolesława Limanowskiego został wydrukowany w całości przez postępowy dziennik polski w Detroit „Rekord Codzienny" i socjalistycznego „Robotnika Polskiego". Tak więc Polonia amerykańska ma możność zapoznania się bez przeszkód z opinją najczcigodniejszego człowieka w Polsce o dzisiejszej sytuacji.

ZWIĄZEK ŻEGLARZY WRACA DO KARNOŚCI

Donoszą z Londynu, że Związek żeglarzy, który z powodu udzielenia przezeń subwencji żółtemu związeczkowi górniczemu był w swoim czasie wykluczony ze Związku Trade Unionów, zgłosił prośbę o ponowne przyjęcie, wyrażając głęboki żal z powodu tego niewłaściwego czynu, przyrzekając klasowemu Związkowi górników wypłacić odszkodowanie za szkody doznane wskutek poparcia żółtego związku przez związek żeglarzy, zerwać wszelkie stosunki z tymże żółtym związkiem i we spornych kwestjach z klasowym Związkiem górników poddać się bezwzględnie rozstrzygnięciu rady generalnej Trade Unionów.

W angielskich kołach robotniczych ten triumf za sad związkowych wywołał ogromną radość, z tego zwłaszcza względu, że pracownicy żeglarscy są żywiołem niesfornym i trudnym do ujęcia w karby dyscypliny.

Związki i zgromadzenia

TOW. CZŁONKÓW SĄDU PARTYJNEGO zapraszam na posiedzenie w niedzielę 29 września o godzinie 11 przedpołudniem w redakcji „Naprzodu". L. Feldman, przewodniczący.

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW ELEKTROWNI MIEJSKIEJ odbędzie się we czwartek 26 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro, oficyna. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH odbędzie się w poniedziałek 30 września o godzinie 7 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5. Sprawy organizacyjne.

SPOŁECZNE BIURO POŚREDNICTWA PRACY STOLARZY I ROBOTNIKÓW MASZYNOWYCH mieści się przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Zawiadamia zdolnych stolarzy meblowych (członków organizacji), iż jest kilka zapotrzebowań na wyjazd na dobrych warunkach. Należy się zgłosić do sekretarjatu Związku.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Azais".
Piątek: „Miłość bez grosza".
Sobota: „Wielki kram".

„GONG" (Rajska 12)

Codziennie: Rewja „To się wszystko zmieni".

KINOTEATRY

Bagatela: „Dzikuska".
Corso: „Płonący okręt".
Dom żołnierza: „Rybak islandzki".
Nowości: „Dzikuska".
Promień: „Hrabia Monte Christo".
Sztuka: „Girlsy Paryża".
Uciecha: „Zemsta hr. Monte Christo".
Warszawa: „Monty Banks".

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 26 września

15.40: Komunikaty: gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny. 16.30: Audycja dla dzieci i młodzieży: „Mistrz Marcin". 17.00: Koncert z płyt gramofonowych. 17.25: Pogadanka dla pań: inż. Stanisław Broniewski: „Wizerunek Holenderki współczesnej". 17.50: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej z Poznania. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, „Gadki podhalańskie" — p. Wł. Dorulli. 19.25: Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny. 19.40: Komunikaty. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Odczyt: „Ivo Vojnovic, znakomity poeta jugosłowiański" — wygłosi dr. Helena d'Abancourt. 20.30: Koncert: pp. Ludwika Marek-Onyszkiewiczowa (śpiew), prof. Egon Petri (fortepian), Tomasz Cholewa (flet), dyrektor Bolesław Wallek-Walewski (akompaniament). 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy. 22.45—23.45: Muzyka taneczna z dancingu „Oaza" w Warszawie.

Zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Kraków, unieważniam. Piotr Stodulski.

Unieważniam książeczkę wojskową, 1901 r., P. K. U. Kraków, Antoni Oleś.

Unieważniam zgubiony paszport, kartę mobilizacyjną i zaświadczenie na książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Kraków, na nazwisko Zygmunt Heilperin.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.